KURJER POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3.— mk., z odnoszeniem 3.50 mk. — Na pocztach niemieckich 3.60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro Węgrzech: miesięcznie 1.85 mk., kwartalnie 5.50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskim: miesięcznie 1 rb. 20 kop., kwartelnie 3 rb. 30 kop.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz detytowy lub jego miejsc 30 fen.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. **Telefonu nr. 3524.**

Nr. 203. | **Poznań, piątek dnia 6-go września 1912.** | **Rok VII.**

Poznań, dnia 5-go września 1912.

Nasza bierność.

Owładnięcie sytuacji wyborczej w Warszawie przez żydów uwydatniło znowu w jaskrawy sposób jedną z najbardziej zasadniczych i najfatalniejszych wad naszego charakteru narodowego — naszą bierność, to jest skłonność do pasywności i apatji wobec najżywotniejszych kwestji publicznych, brak stanowczości, energii i czynnego zainteresowania się tem, co decydować może o naszych losach. Nie ulega wątpliwości, że przy wyborach w Warszawie cały szereg najróżniejszych momentów działał na naszą niekorzyść i rozstrzygnął ostatecznie przeciwko nam, ale zaprzeczyć się nie da, że przysłowiowa bierność polaków główną tu odegrała rolę, i śmiało twierdzić można, że nawet tam, gdzie pozornie inne motywy i powody wpłynęły na tak słaby i mały udział żywiołu polskiego w wyborach, zajrzawszy głębiej odnajdziemy tęże samą bierność, czyli niechęć do wszelkiego wysiłku jako główne podłoże psychologiczne owej abstynencji wyborczej.

Zresztą nietylko ten jeden fakt ilustruje to nasze dziwne kalectwo charakteru. Rozejrzmy się w całem naszem życiu społeczno-politycznem, rzućmy okiem na stosunki czy to w Galicji, czy w Królestwie, czy na Litwie iRusi, czy wreszcie w naszej dzielnicy — wszędzie znajdziemy aż nadto przykładów bierności, graniczącej nieraz z niedołęstwem. Czy sprawy takie, jak kwestja żydowska, ruska, litewska mogłyby wyrość do tak niebezpiecznych dla nas rozmiarów, gdyby grunt dla nich nie był przez nas samych przygotowany, przez naszą apatję, obojętność, nasze laisser fair laisser aller? A i w naszej dzielnicy, jakkolwiek ciągła walka z przemocą niemiecką zahartowała nas w znacznie większym stopniu, co chwila, czy to przy wyborach, czy przy jakiej innej akcji publicznej, spotykamy się z aż nadto uzasadnionymi skargami na bierność społeczeństwa, szczególnie jego sfer inteligientnych.

Że ta bierność jest wadą zastarzałą, sięgającą bardzo daleko wstecz w rozwoju historycznym narodu polskiego, na to historja niepodległej Polski aż nadto dużo daje nam dowodów. Nie będziemy ich tu przytaczali, są one bowiem aż nadto dobrze znane. Jeżeli co, to historja żydów w Polsce najjaskrawszą jest ilustracją tej wady naszego charakteru. I inne narody wchłonęły w siebie znaczną ilość żywiołu żydowskiego, a jednak nie pozwoliły się tak opanować przez żydów jak polacy. W takiej Holandji żydzi po wypędzeniu z Hiszpanji i Portugalji gościnne znaleźli przyjęcie i stanowili w 17. wieku w stosunku do liczby ludności odsetek bodaj znaczniejszy niż w Polsce. Ale dzięki energicznemu, zabiegliwemu charakterowi holenderczyków żydzi w Holandji doskonale, gruntownie i szybko zostali zasymilowani i w rezultacie ruchliwemu, talentem kupieckim obdarzonemu elementowi żydowskiemu Holandja zawdzięcza swój niebywały rozkwit. Innymi słowy, podczas gdy holandczycy zalety i umiejętności żydów na swoją spożytkowali korzyść, myśmy dzięki naszej bierności żydom pozwolili wyrość na ciało obce, pasorzytnicze, ssące najlepsze soki z naszego organizmu.

Głównie tą biernością obarczona była nasza szlachta, która mianowicie w miarę szybkiego, olbrzymiego wzrostu państwa polkiego, w miarę łatwego bogacenia się na bezmiernych obszarach Rusi iLitwy i w miarę zabezpieczenia swego bytu coraz to nowymi przywilejami, zatracała pierwotną swoją dzielność i coraz bardziej grzęzła w pasywnej, bezczynnej wegietacji. Katastrofa państwa polskiego, wojny napoleońskie i próby zbrojnego zdobycia niepodległości udoskonaliły i uszlachetniły w znacznej mierze charakter narodowy następnych pokoleń, ale zakorzenionej głęboko bierności nie zdołały usunąć. W walkach tych pokazało się, że jesteśmy zdolni do wielkich jednoczesnych porywów bohaterskich, do poświęceń bezgranicznych, ale umiejętności wytrwałej, energicznej, stałej pracy w nich nie okazaliśmy i nie nabyliśmy.

Wraz z kulturą szlachecką, z której zresztą dumni być możemy, odziedziczyła inteligiencja nasza ową zasadniczą wadę bierności. Dziś mamy liczne koła inteligiencji, które chorując na przerafinowanie kultury, przeestetyzowanie życia, lubują się w bierności, widzą w niej cechę pewnej wyższości, pewnego arystokratyzmu. I co najsmutniejsze, a zarazem najśmieszniejsze, że celują w tym często właśnie te jednostki zpośród inteligiencji, które bynajmniej „dziedzictwem licznych przodków“ obarczone nie są, których ojcowie przy pługu szli lub w warsztacie własnymi rękoma na chleb pracowali. Bierność w życiu publicznym staje się modą, należy do „dobrego tonu“.

Tu zaprawdę satyrę krwawą trzeba by pisać. Tysiące zadań narodowych i kulturalnych czekają nas, mimo świetnych przebłysków kultury naszej literackiej pozostaliśmy na szarym końcu pochodu narodów cywilizowanych, przed nami bezmierne otwierają się horyzonty zdobywczego działania, o przyszłość, o samodzielność narodu gotuje się walka, do której wszystkie siły należy wytężyć, a my gnuśniejemy w niewoli i nietylko ulegamy naszej starej wadzie bierności, ale tu i owdzie zaczynamy uprawiać jej kult formalny. Z tego otrząsnąć się trzeba póki czas.Przyjrzyjmy się, jak „lekkomyślny“ francuz pracuje, jak „ociężały“ niemiec podbija świat, jak „flegmatyczny” anglik buduje swoje imperjum, poznajmyż wreszcie, że wszędzie praca i tylko praca jest podstawą wszelkiej prawdziwej kultury, a może przekonamy się, że z gruntu przekuć musimy nasz charakter narodowy — nie w tym sensie, żebyśmy wyzbyć się mieli cennych jego pierwiastków, ale żebyśmy go wzbogacili czynną wolą, energją i wytrwałością. Polska pracująca ,to Polska przyszłości.

Echa sprawy sędziego Knittla z Rybnika. Kapitana Kammlera, którego na podstawie orzeczeń rzeczoznawców sąd rybnicki uznał za człowieka złośliwego, podstępnego i słabego na umyśle, władza wojskowa pozostawia w służbie. Wogóle, zdaje się, iż sprawy sędziego Knittla nie należy uważać za ukończ[illegible]. Hakatyści nie mogą się uspokoić.

Władze rządowe a zagraniczne [illegible] klasztorne. Düsseldorfer Tageblatt przytacza przykłady na dowód, jak regiencja kolońska ostro zastosowuje rozporządzenie ministerjalne z 16. kwietnia w sprawie oddawania dzieci katolickich do zagranicznych szkół klasztornych. Dochodzi do tego, że regiencja, dając rodzicom na wniosek ich odpowiedź odmowną nie podaje wcale przyczyny odmowy. Słusznie wzywają gazety niemiecko-katolickie do gromadzenia materjału w tej sprawie i zwrócenia się z nim do władzy centralnej.

Z życia gospodarczego.

Sprawą, budzącą obecnie najwięcej zainteresowania, jest — niestety! — sprawa drożyzny. Drożeje wszystko, ale najbardziej już chyba mięso. Do tego czasu nie wszystkie gatunki mięsa drożały w równej mierze, komu wołowina i cielęcina były zbyt drogie, ten mógł się pocieszyć wieprzowiną, która w przeszłym roku nawet nieco staniała. Ale teraz, od razu! wieprzowina prawie, że się zrównała w cenie z innemi mięsami. „Statistische Korrespondenz“ publikuje za pierwszą połowę sierpnia następujące ceny w handlu detalicznym: wołowina kilogram 1,89 mk. (wobec 1,69 mk. przed rokiem), cielęcina 1,99 mk. (wobec 1,85 mk.), skopowina 1,96 mk. (wobec 1,83 mk.), wieprzowina 1,74 mk. (wobec 1,46 mk.), słonina 1,90 mk. (wobec 1,70 mk.). Są to oczywiście ceny przecięciowe, tak że w niektórych miejscowościach różnice te w rzeczywistości są jeszcze daleko większe. Rzecz jasna, że stosunki takie budzą ogólne niezadowolenie, mówi i psize się na ten temat nieskończenie dużo. Niestety bez skutku, bo też, prawdę powiedziawszy, niewiele wiemy o przyczynach tej drożyzny, a jeszcze mniej o środkach, któreby mogły ją załagodzić.

Jako główny powód podaje się zwykle przeszłoroczny nieurodzaj w ziemniakach i artykułach pastewnych, których brak niby zmusił rolników do zredukowania stanu bydła. Tymczasem statystyka uparcie wykazuje, że ani stan bydła nie zmalał, ani też dotychczas podaż bydła na rzeź się nie zmniejszyła. Upatrują więc inni w handlu pośredniczącym, w rzeźnikach, głównych sprawców obecnej drożyzny. Tu znowu rzeźnicy zaklinają się na wszystkie świętości, że sami rujnują się przy obecnych cenach. Na licznych zebraniach cechowych i publicznych starają się tego dowodzić i grożą, że wobec tak strasznych zarzutów wszyscy zwiną szlachetny swój proceder, o ile przedtem już nie zbankrutują. Coprawda nie słyszy się w rzeczywistości o żadnych bankructwach, aleć zdaje się, że obecnie rzeźnicy nie przyczynili się do podniesienia cen, bo prawdą jest, że i bydło ogromnie wysoko płaci. Tymczasem w krokodylowe łzy panów rzeźników jednak nie bardzo wierzymy, bo wiadomą rzeczą jest, że każde podrożenie bydła natychmiast — oczywiście „z ciężkiem sercem!“ — w cenach mięsa uwydatniają, natomiast przy obniżaniu się cen bydła, co na naszym nieszczęsnym globie przecież też się jeszcze nieraz zdarza, cen mięsa tylko stosunkowo nieznacznie, albo prawie wcale nie redukują. Wierzymy jednak w uszlachetnianie się ludzkości, więc i u panów rzeźników nastąpi może jeszcze poprawa. Ufajmy, że i bydło jeszcze stanieje, a wtedy niewątpliwie znowu rzeźnicy urządzać będą zebrania, ażeby strapionej ludzkości obwieścić, iż ceny mięsa w równym stopniu ulegną obniżeniu.

Co jednak teraz począć, póki drożyzna wciąż trwa i wciąż się jeszcze wzmaga, tego nikt dokładnie powiedzieć nie umie. Żywioły demokratyczne Niemiec domagają się natarczywie, i pewnie nie bez słuszności, otwarcia granic dla bydła i mięsa. Natomiast koła rządowe i skrajno konserwatywne przeczą takiej potrzebie. I jedna i druga strona sypie na udowodnienie swych twierdzeń liczbami, tak, że wreszcie najchętniej się jeszcze wierzy temu, co nie jest poparte żadną „statystyką“. Wierzyć atoli trudno twierdzeniu Nordd. Allg .Ztg., że wyższe ceny mięsa są jedynie skutkiem większego popytu na mięso, — większy ten popyt zaś powstaje dlatego, że dzięki zwyżkowej konjunkturze gospodarczej siła konsumcyjna ludności się wzmaga, czyli innemi słowy, że wyższe ceny mięsa powstają dlatego, że ludność płacić może i chętnie płaci!

Coprawda ta „bogacąca się ludność“ nie przyznaje się wcale do tego, lecz czy to na zebraniach czy przez prasę, głośno przeciwko bierności kół rządowych protestuje. — Narzekają też na ciężkie czasy kapitaliści, którym procenty na opędzenie wszystkich potrzeb starczyć nie chcą. Ażeby sobie pomódz szukają lokaty, któraby im dała wyższe oprocentowanie. Przez to wytwarza się nowa kwestja, — wzrastanie stopy procentowej od walorów i od kredytu realnego.

Kursami papierów państwowych zajmowało się pismo nasze z końcem lipca obszernie. Sprawa ta mogłaby dla nas być obojętną, gdyby publiczność nasza papierami państwowemi wcale

---

Nad brzegiem jeziora Kochel.

(Z pobytu polskiego poety w bawarskich Alp ustroni, Alt-jochu.)

Nad brzegami niedalekich od Monachjum bawaskich jezior. Starenbergu (Wurmsee) Kochlu (Kochelsee) Walchen (Walchensee) przebywają w czasie wakacji ukojne dolce far niente poeci, malarze, muzycy obok zastępów letników. Podczas gdy ostatni zalegają hotele, wspaniałe wile, dla artystów pozostały ciche ustronia, gdzie zaledwie szum dalekiego wodospadu dochodzi, a góry osłoniły mu horyzont, darząc go swym majestatem, rozwiesiły skrawek błękitu, oblanego jasnem słońcem....

Wielu z współczesnych monachijskich artystów zamieszkało brzegi Starenberskiego jeziora, nad romantycznem, a podobno obok Königsee najcudniejszem w bawarskich Alpach, jeziorem Walchen, zamieszkał Ryszard Strauss — nad jeziorem Kochel, osłoniętem z trzech stron górami, a od jednej wydłużonem w daleką równię, w zacisznej gospodzie, którą okoliły lesiste wzgórza, od kilku lat spędza wakacje polski poeta, Stanisław Przybyszewski.

O parę kroków szumią z hukiem spadające wodospady kesselberskie ,w tajemniczej, ciemnej lasów głębi, rusałki rozrzucają kropel perły dookoła. Wodospady te brzmią melodją przedziwnego kontrastu do ciszy leśnych ustroni.

W oddali wychylają się z pośród białych mgieł szczytyty: Herzogstand, Jochberg i inne pomniejsze, a ich majestat dali tak uroczyście patrzy na ten rozmarzony w słońcu dookoła krajobraz. —

A za grzbietem gór, które tak dumnie patrzą, przeglądając się w głębokiej toni jeziora, prześliczna droga do Rantu, gdzie las, pośród białych omszałych skał, jakby cmentarzysko, nęci swym spokojem zamkniętej przestrzeni. Nawet szumy strumyków nie oddają echa w tej, tak cichej, jakimś zaczarowanym powiewem uśpionej okolicy...

Niebawem, kilka kroków, a cicha ustroń przemienia się w halę, gdzie melodyjny dźwięk dzwonków alpejskich krów nagle ożywia symfonią te rozkoszne zielone łąki; nie tylko poezja, ale i dobrodziejstwo natury...

To wszystko, jakżeż musi nęcić duszę artysty! Nie ukryje się żaden, najdrobniejszy szczegół, jaki stworzyło w bezmiarze piękno gór, łąk, jezior oraz słońce, mieniąc kropelki wody w niezliczonej barwy tęczowych odblasków — — — a to wszystko, by dusza ukrytego Boga objęła w ramiona i majestatu grozy i tej ukojnej dobroci, jaką gra cisza rozkosznej okolicy nadjeziornej...

Tam każde echo znajdzie oddźwięk w skał szczelinie, każdem drgnieniu listka, odpowie poszum drzew, a hukowi fali, zawtóruje rozdzierający, by wnętrza gór — szalejący wiatr halny...

A cały ten ogrom, jak gdyby w jedno, zlewa się w ciszy, kiedy wszystko ukołysane, spokojnie marzy, marzy. —

Nic dziwnego, iż każdorazowy pobyt St. Przybyszewskiego tak nieskończenie wpływa na jego twórczość. Tutaj stworzył „Zmierzch”, gdzie czytelnik znajdzie ten niezrównany styl w opisach przyrody. Tu, nad jeziorem, patrząc w jego głębię, stworzył: „Topiel”, dramat jakiejś jeziornej toni duszy kobiety... Ostatni z utworów, to trylogja, zapoczątkowana: „Mocnym człowiekiem”, gdzie również nie bez wpływu oddziałała przyroda, ta księga, z której artysta najchętniej czyta...

Kiedy człowiekowi dniowych zmagań czasami nie odpowie ta rozmachem przewyższająca go przyroda, to poeta stara się nietylko ją ukochać, ale i pokonać w swej duszy, nie marzeniem, ale wprost zbrataniem się z jej siłą...

Przyroda dlań staje się równoważnikiem dla jego twórczości, staje się przeciwnym biegunem dla słowa, które nie tylko w nią wnika, ale przez nię, mocą duszy artysty — stwarza ten nieskończenie piękny obraz, a poeta — jak Słowacki, powtórzy, iż „snem pisze”...

Bo śni mu się nietylko ten przebogaty czar w barwach wyśnionej fantazji, ale i ta tajemnica piękna, której sekret zdradziło mu słowo-poezja...

Ale nietylko twórca rozkoszuje się, człowiek, dla którego „cichy domek” przypomina polską chatkę, znajdzie niewypowiedzianą radość chwil razem przeżytych. Nieraz w wieczory zasiądzie Przybyszewski do fortepjanu, a wówczas Chopina mazurki, tak ulubione autora „Dnia sądu” melodje, wytwarzają nastrój szczerze polskiej atmosfery i zda się na chwilę, że złudzenie wytworzyło tu ustroń nie wśród obcych, ale wśród swoich. — — —

Czytelnikowi niechżeż tych parę słów opowiedzą cośkolwiek o pobycie polskiego poety, w dalekiej, na obczyźnie ustroni, a zanim go dojdzie jego własne słowo poematu, niechżeż czyta o jego życiu w tej zacisznej gospodzie bawarskich Alp, skąd nietylko dochodzą echa obcych, ale i naszego rodzimego artysty.

Michał Japoll.

się nie interesowała. Natomiast drugiej kwestji, drożenia kredytu hipotecznego, pominąć nie można. Nasza gospodarka społeczna opiera się przeważnie jeszcze na roli, dla tego kredyt hipoteczny obchodzi nas żywo. Oddawna już można zauważyć obniżanie się kursu listów zastawnych, co się równa drożeniu kredytu. Dlatego też ziemstwa kredytowe, nie chcąc pożyczających narażać na zbyt wielkie straty na kursie, przeszły do wydawania listów czteroprocentowych. Pożyczający teraz coprawda na kursie mało co tracą, muszą w zamian jednak płacić wyższe procenty od pierwszych hipotek.

W daleko gorszem położeniu od ziemstw kredytowych są banki hipoteczne, które sprzedaż swych obligacji przeważnie same uskuteczniają. Te napotykają na takie trudności przy lokowaniu swych obligacji, że prawie wszystkie musiały udzielanie nowych pożyczek ograniczyć bardzo. Naprzykład jeden z największych banków hipotecznych, Meininger Hypothekenbank, podniósł w pierwszej połowie roku bieżącego stan swych pożyczek hipotecznych, dochodzący do 600 miljonów marek, tylko o jednę siódmą procentu. Z mniejszego obrotu płyną też mniejsze zyski, dlatego banki hipoteczne, nie podnosząc narazie stopy procentowej od obligacji i pożyczek, forsują podwyższenie swych dochodów pobocznych, pobierając mianowicie wyższe prowizje przy zawieraniu interesów. Banki hipoteczne znają dwa rodzaje pożyczek hipotecznych: pożyczki amortyzacyjne, niewypowiedzialne aż do zupełnego umorzenia i pożyczki bez amortyzacji, udzielane na krótszy okres czasu, zwykle 5—10 lat. Ostatni ten rodzaj hipotek jest dla banków o tyle korzystniejszy, że co kilka lat pozwala im ściągać kapitały i wypożyczać je na nowo, a przytem nietylko normować stopę procentową, ale też pobierać ponowne prowizje. Obecnie warunki kredytowe tak się ułożyły, że formy hipotek amortyzacyjnych coraz mniej się używa. Dla pożyczającego powstaje przez to jednak poważne niebezpieczeństwo, że, gdy czas pożyczki upłynie, nawet na pierwsze miejsce tylko ze znacznemi ofiarami będzie mógł pożyczkę uzyskać.

Hipoteki drugomiejscowe obecnie prawie wcale nie są do pozbycia. Jeszcze trudniej zaś o uzyskanie pieniędzy na budowle. W Berlinie z tego powodu zapanowało istne przesilenie na rynku budowlanym. Zakorzenił się tam zwyczaj, iż większe firmy budowlane przejmowały na siebie ciężar finansowania wykonywanych przez siebie budowli. Dopóki położenie na rynku pieniężnym było normalne, rzecz się udawała. Dziś jednak niejedna, skądinąd na wcale solidnych podstawach oparta firma, popada w konkurs jedynie dlatego, że niemożebnem jej się stało przeprowadzenie przejętych finansowań. Trudności kredytu hipotecznego i u nas wnet bardziej się uwydatnią, i niejednemu jeszcze sprawa ta przyczyni niemało kłopotu.

Pod koniec sierpnia odbył się w Monachjum 53. Powszechny Sejmik Spółek niemieckich; o przebiegu jego referowało pismo nasze już krótko, wystarczy zatem, że tu tylko kilka ważniejszych punktów przypomnimy. Między innemi zajmował się Sejmik kwestją sprawności bankowej spółek, mianowicie zagadnieniem, czy spółkom niepożyczkowym, w szczególności budowlanym, zaleca się przyjmowanie depozytów. Nie obiecując sobie, ażeby spółki budowlane zupełnie przyjmowania depozytów zaniechały, powziął Sejmik rezolucję, żądającą, ażeby spółki budowlane przyjmowały depozyty tylko z conajmniej półrocznem wypowiedzeniem, oraz żeby przynajmniej połowę depozytów lokowały tak, iżby je szybko zrealizować można, więc nie w hipotekach, lecz wekslach, walorach itp. Przypominamy, iż i nasze Sejmiki tą sprawą względem Rolników się zajmowały, załatwiając ją daleko radykalniej, bo zabraniając im wogóle przyjmowania depozytów.

Poruszoną wyżej kwestją kredytu realnego zajmował się Sejmik również, uznając w całej pełni jej ważność i niebezpieczeństwa z niej wynikające. Omawiano także projekt spółek gwarancyjnych, które przez przejmowanie gwarancji za pożyczki swych członków miałyby tymże wystarać się o kredyt łatwiejszy i tańszy. Myśl sama może nie jest złą, jednakże Sejmik przyszedł do przekonania, że w praktyce mogłyby powstać poważne trudości, że poza tem spółki nie mają służyć kredytowi realnemu, lecz osobistemu, dlatego zakładanie takich spółek gwarancyjnych dla kredytu realnego się nie poleca.

Ruch spółkowy w Niemczech wspaniale się rozwija; pismo nasze przytoczyło niedawno bliższe dane za rok 1910. według statystyki Pruskiej Centralnej Kasy spółkowej, — ale nie braknie w rozwoju tym i ciemnych stron. Szczególnie często w ostatnim czasie zdarzały się bankructwa spółek niemieckich, i to nawet spółek z nieograniczoną poręką. Charakterystycznym przykładem gospodarki w niektórych spółkach niemieckich jest konkurs spółki kredytowej w Nieder-Modau (Hesja). Niedobór wynosi tu nie mniej jak miljon 600 tysięcy marek! Gospodarka była wprost nie do uwierzenia. Cała praca banku, obracającego kapitałem 3 i pół miljona marek, spoczywała w rękach jednego jedynego człowieka, który załatwiał ją do tego jako urząd poboczny i otrzymywał za to wynagrodzenie kilkunastuset marek! Nic dziwnego, że samowolnie brał z kasy, ile tylko chciał. Członkowie byli z niego bardzo zadowoleni, bo każdemu kredytował, ile tylko zapragnął. Główne też straty powstały przez lekkomyślne udzielanie kredytu. Najsmutniejsze jest to, że nietylko 200 członków tej spółki pójdzie z torbami, ale w ruinę wciągnięty został także konsum tej miejscowości, również spółka z nieograniczoną poręką, która lekkomyślnie jako członek przystąpiła do spółki kredytowej. Strasznie się tu pomściło, że na kierownika nie wybrano dobrze opłacanej siły zawodowej, lecz niesumiennego i nieudolnego partacza.

Od smutnych tych obrazów z chęcią przenosimy się do naszego Związku Spółek zarobkowych i gospodarczych, który codopiero wydał obszerne swe sprawozdanie za rok przeszły. Z dumą powiedzieć możemy, że nie mając tej pomocy, którą mają spółki niemieckie, jednak mamy — a może właśnie dla tego — zdrowo i raźno się rozwijające spółki.

P.

„Rosjanie galicyjscy" w Rosji.

Pod powyższym tytułem Nowoje Wremia zamieściło artykulik, wymownie charakteryzujący metody agitacyjne, stosowane od pewnego czasu przez działaczów rosyjskich do rusinów w Galicji:

„Do redakcji naszej — pisze Nowoje Wremja — zaszedł chłop z Galicji, uczestniczący w zjeździe pszczelarzy i opowiedział ciekawe rzeczy. „Zebrało się nas z Galicji na zjazd pszczelarzy (w Moskwie) około 200 osób. Włościanie ruscy w Galicji, drobni pszczelarze, serdecznie cieszyli się na samą myśl, że zobaczą mateczkę Moskwę, matkę miast rosyjskich, oraz Kijów i braci zakordonowych. Ale władze galicyjskie (polsko-mazepińskie) nie wydały wszystkim paszportów, a do Rosji bez paszportu nie puszczają i tylko kilku szczęśliwcom udało się zobaczyć Rosję. Nie jesteśmy zdolni opisać radości, jaka nas ogarnęła, kiedyśmy się znaleźli na ziemi rosyjskiej. Wszystkie napisy po rosyjsku, język rosyjski, rozbójników-mazepińców nie potrzebujemy się obawiać, cerkwie rosyjskie są prześliczne — poprostu niepodobna wyliczyć wszystkiego, co nas tu cieszyło i zdumiewało. Ach, Boże mój, mówimy, jakby to było dobrze gdyby i u nas nie domagano się paszportów i gdybyśmy mogli tysiącami przyjeżdżać do Poczajowa, Kijowa i nawet do Moskwy. Przyjechał z nami także pewien rosjanin galicyjski z Kanady. Jest ich tam mnóstwo. Galicjanie w Kanadzie widzą, że ich dzieci stają się amerykanami i już w trzeciem pokoleniu zapominają, że są rosjanami. Postanowili tedy wysłać do Rosji chodzika dla wyszukania gruntów, aby ta cała masa rosjan galicyjskich, która mieszka w Kanadzie, mogła przenieść się „na Ruś".

„Należy dodać — mówił dalej galicjanin — że z Galicji i Węgier wiele ludu chciałoby przenieść się do Rosji, ale władze polskie i co gorsza ukraińsko-mazepińskie (popierane przez rząd i przez Berlin), nie wypuszczają rosjan z Galicji do Rosji, aby broń Boże, nie przeszli tam na prawosławie i nie stali się na zawsze rosjanami. Pielgrzymek do Rosji najbardziej obawiają się ukraińcy. Wiedzą oni dobrze, iż chłop, którego oni przerobili w Galicji na ukraińca, po krótkim pobycie w Kijowie, staje się uświadomionym patryjotą rosyjskim i prawosławnym. U nas w ostatnich czasach najlepszymi agitatorami prawosławia są: polski hrabia Szeptycki, metropolita galicyjski, i obydwaj biskupi Chomyszyn w Stanisławowie i Czechowicz w Przemyślu. Przez swą nietolerancję doprowadzili oni do tego, że włościanie rosyjscy z narzuconej im sztucznie unji przechodzą gromadnie na prawosławie".

Takiemi oto anegdotami na temat stosunków galicyjskich karmiona jest od pewnego czasu publiczność rosyjska z łamów Nowego Wremji i innych organów petersburskich i moskiewskich.

Z zaboru austryjackiego.

Pogróżki Stapińskiego.

„Zmiana składu Sejmu przez nową ordynację wyborczą jest dla nas kwestją życia i rozwoju. Do ważności celu będzie dostosowana walka".

Tak powiedział w niedzielę pos. Stapiński w Rzeszowie publicznie. Jest to formalna deklaracja wojny przeciw konserwatystom. Pos. Stapiński żąda od nich, by nie upierali się przy liczbie 44 mandatów z kurji wielkiej własności i by reformę wyborczą w tej sesji do skutku doprowadzili. W przeciwnym razie, jeżeli „po dobremu nie ustąpią", to „trzeba ich będzie do tego zmusić"...

Nawiązując do tego Głos Narodu pisze: Znamy, dobrze znamy wojenne manifesty Stapińskiego. Stapiński wydaje je przed każdą sesją „w imieniu ludu", grozi, krzyczy, w Krakowie, Rzeszowie, Tarnowie i t. d., tylko nie we Lwowie i nie w Sejmie. Tam pos. Stapiński współpracuje sumiennie nad utrąceniem reformy. W Rzeszowie uprawia agitację ludową, we Lwowie politykę parcelacyjną... Dodać trzeba jeszcze, że takie enuncjacje wiceprezesa Koła Polskiego, jak np. słowa: „przy dobrej i szczerej woli można z rusinami dojść do skutku" i t. p. osłabiają nasze stanowisko wobec rusinów. Pozwalają one bowiem rusinom domyślać się, że odnośnie do sprawy ruskiej panują w obozie polskim opinje rozbieżne, co jest nieprawdą i co być nie powinno.

Z zaboru rosyjskiego.

Kłopoty z wyodrębnieniem Chełmszczyzny.

Warszawa, 5. września. Jak wiadomo, wnet po zatwierdzeniu projektu o wyodrębnieniu Chełmszczyzny wyznaczono specjalną komisję pod przewodnictwem autora projektu, episkopa Eulogjusza, której zadaniem jest określenie granic gubernji chełmskiej. Granice te, wytknięte w komisjach Dumy na podstawie planów, rozszerzane następnie podczas gorących dyskusji czysto teoretycznie, bez zbytniego liczenia się z mapami, wytworzyły następującą ciekawą sytuację: Owa komisja gruntowa, objeżdżając powiaty, wsie i gminy, wyszczególnione w ogłoszonem przed kilku tygodniami prawie chełmskiem, przez które ma przechodzić linja nowej gubernji, zajechała do Tarnogrodu, dużej osady fabrycznej z obszerną gminą tej samej nazwy. Tarnogród leży nad samą granicą austryjacką, w gub. lubelskiej powiatu lubartowskiego. Ku weilkiemu swemu zdumieniu członkowie komisji musieli stwierdzić, że ani na mapie granicznej, ani też w ogłoszonem prawie Tarnogrodu niema. Episkop Eulogjusz natychmiast udał się do Warszawy, następnie do Petersburga, gdzie przekonał się, że w pospiechu Tarnogród został pominięty.

Wytworzyła się tedy sytuacja osobliwa. Owa osada z kilkutysięczną ludnością, z obszerną gminą, wsiami dotyka jedną stroną Austrji, z trzech zaś pozostałych stron otoczona jest przez nowo utworzoną gubernję chełmską. Wobec tego, że osada ta nie została wyodrębniona, więc należy do Królestwa, lecz niema z niem terytorjalnej łączności, Gdy dokoła Tarnogrodu obowiązywać będą prawa, stworzone dla gubernji chełmskiej, on stanowić będzie oazę, stosującą się do praw i instytucji Królestwa. Wobec tego episkop Eulogjusz opracowuje już dodatkowy projekt prawa o przyłączeniu Tarnogrodu do gubernji chełmskiej. W Dumie więc rozpoczną się nowe obrady na temat wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Silnie skonsternowani episkop Eulogjusz i jego przyjaciele polityczni próbowali sprawę tę załatwić po cichu za pośrednictwem generał-gubernatora Skałłona, lecz ten, jako zasadniczy przeciwnik wyodrębnienia Chełmszczyzny, odpowiedział odmownie.

Wiadomości polityczne.

Wybory w Rosji.

Petersburg, 5. września. W Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Odesie i w Rydze nowe wybory do Dumy rosyjskiej nie odbędą się przed 28. października. W innych miejscowościach oznaczono różne terminy wyborów, z uwzględnieniem jednak okoliczności, że Duma nie, później jak 28. listopada zostanie otwartą.

Komedja wyborcza w Rosji.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do gubernatorów okólnik w sprawie wyborów z kurji robotniczej. W okólniku zwrócono uwagę władz miejscowych na to, iż robotnicy stale wybierają przedstawicieli partji lewicowych. W celu walki z tym niepożądanym objawem, w okólniku zalecono: przedewszystkiem nie pozwalać na zebraniach przedwyborczych robotniczych na wypowiadanie jakichkolwiek przemówień na tematy ogólnego znaczenia, z wyjątkiem dotyczących ściśle samego zebrania, dalej nie pozwalać na rozrzucanie proklamacji, broszur itd., a także na rozdawanie kartek z gotowemi już nazwiskami kandydatów. Nadto uznano za niezbędne zwrócić uwagę robotników na to, iż „rząd sam stale troszczy się o poprawę warunków ich bytu i że wcale nie leży w ich interesie wybór do Dumy przedstawicieli skrajnych partji lewicowych".

Sąd rozjemczy w sprawie ustawy kanału Panamskiego.

Londyn, 5. września. Rząd angielski wystosował energiczny protest przeciwko amerykańskiej ustawie o kanale Panamskim, według której amerykańskie okręty handlowe za przejazd przez kanał mają płacić mniejsze ceny, niż okręty innych państw. Rząd Stanów Zjednoczonych jednak w niczem nie zmienił projektu i całą ustawę w Parlamencie i Senacie przyjęto według projektu rządu. — Wobec tego, jak ogłaszają oficjalnie, wystosuje rząd angielski do Stanów Zjednoczonych wezwanie formalne, aby sprawę sporu o ustawę oddał międzynarodowemu sądowi rozjemczemu do załatwienia.

Albańczycy wzywają pomocy mocarstw.

Skoplje, 5. września. Przywódcy powstańców albańskich przesłali konsulatom mocarstw „memorandum", żądając decentralizacji dla Albanji t. j. utworzenia w Albanji kilku państw według tego, jakie narody dane okolice zamieszkują. — Z różnych okolic nadchodzą wiadomości, że „powstańcy" dopuszczają się grabieży i gwałtów.

Soluń, 5. września. Rząd turecki polecił Ibrahimowi baszy w Skoplje zakomunikować albańczykom, że rząd uznaje wszystkie ich 14 żądań i gotów jest zbudować dla albańczyków kilkanaście szkół średnich i uniwersytetów. Albańczycy mają oznaczyć, w których okolicach życzą sobie budowy nowych dróg i kolei.

O spisek w Egipcie.

Konstantynopol, 5. września. Policja w Stambule aresztowała redaktora naczelnego pisma turecko-arabskiego, egipcjanina Dżawisza, pod zarzutem, iż brał udział w spisku przeciw kalifowi, lordowi Kitchenerowi i prezesowi ministrów. Tak w redakcji, jak i w mieszkaniu prywatnem redaktora obłożono aresztem wiele dokumentów. Ponieważ pismo otrzymywało subwencję od komitetu młodotureckiego, posądzają tenże, iż był on główną sprężyną spisku.

Ze świata.

Szczegóły katastrofy w kopalni Clarence.

Lens, 5. września. Ogólna liczba ofiar katastrofy, spowodowanej eksplozją gazów trujących, wynosi według dotychczasowych obliczeń 60.

Do wczoraj wieczora wydobyto 25 trupów, które po części są tak zeszpecone, że nie mo-

Leon książę Sapieha.

(Ciąg dalszy.)

Tak przybył książę do Wrocławia, gdzie spotkał się z żoną, która zjechała tam z dziećmi z Paryża za pieniądze pożyczone od księcia de Beauvau; majątki matki księcia Leona uległy konfiskacie. Uratowano zaledwie jakieś sumy, do których wielu rościło sobie pretensje. Książę był rozbitkiem, a nie wiedząc, co ze sobą począć, myślał o wstąpieniu do wojsk zagranicznych, jak to tylu oficerów polskich zrobiło. Nie chcąc jednak tułać się na obczyźnie, uzyskał dzięki staraniom wpływowych krewnych, paszport do Galicji; nie znał te jczęści Polski, ale „była to Polska i mieszkańcy polacy".

Oto jak wyjechał z Wrocławia:

„Nająłem furmana jak mogłem najtaniej. W ogromny kocz wleźliśmy wszyscy. Para koni zaledwie nas uciągnąć mogła. Co parę mil popasaliśmy lub nocowali. Nakoniec dojechaliśmy do Krakowa. Tam pani Arturowa Potocka ofiarowała nam mieszkanie w swym domu pod Baranami. Zastaliśmy tam siostrę mojej żony, hrabinę Działyńską. Mieszkając razem, zaprowadziliśmy wspólne gospodarstwo i to najoszczędniejsze, stosownie do naszych zasobów pieniężnych. Doszliśmy do tego, [illegible] wyżywienie jednej osoby dziennie k[illegible] po groszy polskich 20."

Z tego [illegible] przykrego położenia wyratował księcia teść jego, hr. Zamoyski, który w miejsce wyzn[illegible]nej córce pensji, oddał zięciowi w dzierżawę [illegible]eś Piskurowice, leżącą w Galicji blizko Sieniawy. Nie mając za co mebli kupić, kazał książę miejscowemu cieśli porobić z tarcic tapczany, szafy i ławki i sprowadziwszy z Krakowa żonę, wziął się energicznie do gospodarki, pracując i zawiązując stosunki z swymi galicyjskimi kuzynami.

Właśnie wtedy został zamianowany gubernatorem Galicji arcyksiążę Ferdynand, który w 1809 roku dowodził dość nieszczęśliwie wojskiem austryjackiem w Polsce. Ponieważ szlachta galicyjska dobrze mu się wówczas dała we znaki, więc obawiała się jego zemsty i z trwogą stawiła się na recepcję. Musieli się też na recepcji zjawić i emigranci.

My, emigranci — opowiada ks. Leon — nie wiedzieliśmy, czy zechce nas przyjąć. Dowiedziawszy się o tem, kazał nam oświadczyć, że chętnie nas przyjmie. Poszliśmy więc na drugą recepcję. Pierwszą trudnością był dla nas strój. Wielu z nas fraka nie miało. Nas trzech: mój szwagier Działyński, Leon Rzewuski i ja posiadaliśmy tylko jeden frak. Ułożyliśmy się więc tak, że każdy z kolei szedł do salonu. Gdy pierwszy wrócił do fiakra, wdziewał ten sam frak drugi, a po nim trzeci."

W względnym dobrobycie pod żelazną ręką ówczesnej biurokracji pędziło obywatelstwo galicyjskie życie spokojne i ciche. Sejm był sobie prostą paradną komedją; wszelka inicjatywa, ogromnie zresztą ograniczona, była źle widzianą. Trudno było być czynnym inaczej, jak tylko w zakresie własnego podwórka. Zwłaszcza zaś książę Leon miał prawo do pomyślenia o sobie po swem życiu, krótkiem wprawdzie, lecz tak pełnem już treści i zasług dla Ojczyzny.

Należał on jednak do ludzi, którzy postanowili sobie służyć jej na każdem polu. Więc skoro tylko uzyskał obywatelstwo austryjackie i za oszczędzone przez matkę pieniądze nabył dobra, oddał się z właściwą sobie gorliwością pracy obywatelskiej. Staraniami swemi i wpływami doprowadził do skutku założenie i utrwalenie Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Jemu też zawdzięcza swe istnienie Kasa oszczędności we Lwowie. O staraniach o założenie Towarzystwa gospodarkiego tak opowiada:

„Potrzebę takiego Towarzystwa czuli nasi poprzednicy i wkrótce po zaprowadzeniu Sejmów postulatowych w Galicji jeden z tych Sejmów podał o pozwolenie zawiązania takiego Towarzystwa. Wypadki polityczne stały się powodem, że rzecz ta poszła w zapomnienie. Nowe Sejmy w przekonaniu, że wszelkie ich starania są bezskuteczne, żądania nie odnowiły. Otrzymanie pozwolenia na nawiązanie jakiegobądź stowarzyszenia było rzeczą niełatwą. Rząd zawsze podejrzewał, że podany cel jest tylko płaszczykiem, a celem rzeczywistym będzie polityka i przygotowanie do powstania. Na złodzieju czapka gore!"

Wkońcu jednak i to się księciu powiodło. Towarzystwo zawiązano i, wynająwszy folwark Dublany, założono szkołę rolniczą. Był też duszą wybranej przez Sejm komisji, mającej się zająć wyrobieniem pierwszych projektów kolei, idącej od zachodu ku wschodowi wzdłuż całego kraju. W tym celu dla zetknięcia się z potęgami finansowemi, a zarazem dla obeznania się z nowem zadaniem ,puścił się w drogę, dla zwiedzenia istniejących kolei, obeznania się z niemi, z ich budową, administracją i korzyściami, jakie krajowi przynoszą. Zwiedziwszy koleje niemieckie, belgijskie i francuskie, udał się do Wiednia dla pertraktowania o potrzebne fundusze z bankierami wiedeńskimi, zwłaszcza zaś z Rotschildem. U niego był książę wraz z bawiącym właśnie w Wiedniu hrabią Fredrą. Rotschild przyjął ich uprzejmie, ale traktował z góry. Współdziałanie swoje robił zależnem od poparcia rządu. Namawiał deputację do udania się do ministra Hartiga i dał księciu Leonowi swój bilet wizytowy, mówiąc: — Pokażcie ten bilet, a możecie być pewni, że będziecie dobrze przyjęci. — Później zadzwonił. Wybiegł jakiś żydek, wyraźnie nasz faktor. Powiedział mu Rothschild: — Chcę tych panów na obiad zaprosić; kiedy mam dla nich dzień wolny? Żydek, wyliczywszy zaproszonych na dni następne, nakoniec oznaczył dzień, w którymby mogła na nas kolej

żna stwierdzić tożsamości ofiar. Trupy są okropnie pokaleczone i poparzone. Wśród trupów znaleziono także jednego z górników, który zjechał pod ziemię dla ratowania kolegów. Z rannych zmarło w szpitalu pięciu.

Lens, 5. września. O godz. 4. rano nastąpiła wczoraj druga eksplozja, powodując śmierć jednego członka oddziału ratunkowego i raniąc trzech innych ciężko. Jeden z inżynierów, który wjechał po katastrofie również pod ziemię, nie ukazał się więcej i dotąd nie zdołano go odnaleźć. Do szybu zjechało także dwuch dalszych inżynierów celem kierowania akcją ratunkową, lecz cały oddział musiał powrócić na powierzchnię z powodu ciągłych, następujących po sobie dalszych eksplozji.

Béthune, 5. września. Wczoraj wieczorem zbadał wyższy inżynier kopalnię w głębokości 1000 metrów i nie zauważył niczego, lecz nie usłyszał żadnego znaku życia ze strony górników, odciętych od świata. Wobec tego wstrzymano dalszą akcję ratunkową, nie chcąc narażać życia ratujących. Wieczorem jeszcze usłyszano kilka wybuchów. Minister robót publicznych Dupuy przekazał dla ofiar katastrofy 2000 franków.

Paryż, 5. września. Według ostatnich doniesień liczba ofiar w kopalni Clarence wynosi siedmdziesiąt jeden. Poza tem jest 13 rannych.

Zjazd prawników niemieckich.

Wiedeń, 5. września. Wczoraj nastąpiło tu uroczyste otwarcie 31. kongresu prawników niemieckich z Rzeszy i Austrji. Mowy powitalne wygłosili między innymi austryjacki minister sprawiedliwości Hochenburger, niemiecki radca rządowy z urzędu sprawiedliwości Delbrück, burmistrz Wiednia Neumayer, rektor uniwersytetu i inni. Zjazd podzielił się na różne sekcje. Najbardziej interesowały obrady w sekcji dla prawa karnego, gdzie sprawę reformy wymiaru kary omawiał w dłuższym referacie prezydent sądu nadziemiańskiego w Kwidzynie v. Staff.

Usposobienie nauczycieli alzacko-lotaryńskich.

Sztrasburg, 5. września. Pewien nauczyciel gimnazjalny w Kolmarze zamierza na przyszłym zjeździe dorocznym nauczycieli niemieckich mówić o „niebezpieczeństwie francuskiem", jakie istnieje rzekomo w niemieckich szkołach alzacko-lotaryńskich. Obecnie zarząd Związku nauczycieli alzacko-lotaryńskich w swym organie związkowym energicznie wystąpił przeciwko temu zamiarowi hakatystycznego kolegi, oświadczając, że zamiaru jego nauczyciele nie pochwalają i dlatego też odnośny referat nie może mieć charakteru urzędowego.

Kradzież planów mobilizacyjnych.

Paryż, 5. września. Z Loudeac (dep. Côtes du Nord) donoszą, że tamtejszy kierownik ruchu kolei państwowej stwierdził po powrocie z urlopu, iż w czasie jego nieobecności rozbito mu biurko i skradziono wszystkie papiery, odnoszące się do mobilizacji.

Lot z Paryża do Berlina.

Berlin, 5. września. Lotnik Astley na drodze swej z Paryża do stolicy Niemiec wylądował w Mezières, Kolonji i Bonn, i prawdopodobnie już do Berlina nie poleci, tak jest podróżą wyczerpany.

Pięć dni więzienia za pobicie arcyksięcia.

Wiedeń, 5. września. Dorożkarz Leopold Meininger uderzył dnia 6. maja r. b. arcyksięcia Henryka Ferdynanda biczem w twarz, gdy tenże jadąc automobilem, spotkał się z powózką Meiningera. Arcyksiążę zaskarżył Meiningera o uszkodzenie ciała, i termin w tej sprawie odbył się przed sądem obwodowym w Puckersdorf pod Wiedniem. Oskarżonego skazano na 5 dni obostrzonego aresztu.

Napad bandycki na bankiera.

Breganz, 5. września. Wczoraj po południu wtargnął do kantoru wymiany pieniędzy bankiera Rhomberga w Dornbirn (w Arulanji) pewien bandyta i strzelił do właściciela trzy razy, raniąc go śmiertelnie. Strzały zaalarmowały żandarmerję, która bandytę pochwyciła. Ma on pochodzić z Czech.

Wypadek lotnika.

Paryż, 5. września. W Wersalu urządzał niejakiś Poiron wzloty, chcąc pozyskać świadectwo pilota, przyczem spadł z wysokości 300 metrów i odniósł ciężkie rany.

Katastrofa w Kanale Panaskim.

Nowy Jork, 5. września. W czasie toczących się obecnie walk dyplomatycznych o sprawę ustawy co do Kanału Panamskiego nadchodzi z Panamy wiadomość o wielkiem nieszczęściu. Kanał Panamski, jak donosi telegram, zawalił się na bardzo znacznej długości skutkiem osunięcia się ziemi, zasypany został nawet sławny przesmyk przez wysokie góry Culebra, który wykopano po tak długich i uciążliwych pracach.

Krwawy dramat w redakcji.

Paryż, 5. września. W redakcji Petit Journal'u, dziennika mającego około miljona abonentów, rozegrał się wstrząsający dramat. Jeden z kierujących redaktorów, nazwiskiem Robert Balin przywołał do siebie pewnego młodszego redaktora, nazwiskiem Franciszek Miron, i czynił mu ostre wyrzuty z powodu jakiegoś błędu. Nagle Miron zbladł i upadł martwy, rażony paraliżem serca. Wszystkie usiłowania w celu przywołania go do życia były bezskuteczne. Pana Balina zajście to przejęło do tego stopnia, że nagle opuścił swoją pracownię i zdenerwowany biegał czas jakiś w różnych stronach gmachu Petit Journal'u, aż wkońcu wystrzałem z rewolweru zadał sobie ciężką ranę w głowę. Zawieziono go do lecznicy, lecz stan jego jest beznadziejny.

Rockefeller a „Czarna ręka".

Nowy Jork, 5. września. Tajne stowarzyszenie rabusiów, znane w Ameryce pod nazwą „Czarna ręka", posłało miljarderowi amerykańskiemu Rockefellerowi listy z pogróżkami, żądając do 17. b. m. wypłacenia rabusiom w przepisany sposób sumy 4 miljonów marek, w przeciwnym razie grożą mu śmiercią, taksamo jego synowi i wnukom. — Rockefeller otoczył się małą strażą przyboczną, oprócz tego liczni detektywi, stróże i policjanci strzegą go na każdym kroku.

Przyszłość wysp egejskich.

Rzym, 5. września. Do Rzymu przybyli, jak Messagero donosi, były deputowany z Rodos Konstantinides oraz reprezentanci wysp Kalymnos i Lymis, Benjamin i Kalavros. Zawitali oni w imieniu dwunastu wysp przez Włochy okupowanych. W Atenach starano się napróżno wstrzymać ich od tej podróży. Zamierzają oni rządowi greck. przedłożyć memorjał, w którym bez pewnych propozycji zwracają się z prośbą do Włoch, by wzięły mieszkańców „zdobytych wysp" w opiekę przeciwko tureckiej tyranji. Trzej emisarjusze chcą także uzyskać audjencję u ministrów, lecz jest pewnem, że takowa im udzielaną nie zostanie. Mimo tego ogłasza Popolo Romano dość znamienny artykuł opiewający, że kwestja oddania wysp może stanowić przeszkodę uniemożliwiającą zawarcie pokoju. Zresztą, dodaje gazeta, kraj cały pod tym względem ma zupełne zaufanie do rozumu politycznego Giolittiego. Przeciw międzynarodowej konferencji pokojowej oświadcza się organ półoficjalny w bardzo stanowczy sposób. Ewentualne zawarcie pokoju ma mocarstwom tylko zostać zanotyfikowane.

Ustawa o Parlamencie chińskim.

Londyn, 5. września. Zgromadzenie narodowe dokończyło już poprawki ustawy o składzie obu Izb nowego Parlamentu republiki chińskiej. Parlament składać się ma z dwuch Izb. Pierwsza, t. zw. Izba wyższa składać się ma z 244 członków, druga zaś, Izba posłów, składać się ma z 600 członków, wybranych zpośród ludu; każda prowincja wybierać ma najmniej 10 posłów. Członkowie senatu wybierani będą na 60 lat, członkowie Sejmu zaś na przeciąg 3 lat.

Wybory do ubezpieczenia urzędników pryw.

(Kb.) Z dniem 1. stycznia r. 1913. zacznie obowiązywać, jak wiadomo, nowa ustawa o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. Ponieważ już w kilku tygodniach odbędą się wybory mężów zaufania, mających wybierać członków władz administracyjnych tego ubezpieczenia powinny koła osób interesowanych zapoznać się z odnośnemi przepisami ustawy. Oto najgłówniejsze przepisy.

I.

W celu przeprowadzenia ubezpieczenia zostaną utworzone t. zw. wydziały rentowe, których zadaniem — podobnie, jak urzędów ubezpieczeniowych w ordynacji ubezpieczeniowej Rzeszy jest ustanawianie wysokości rent, przyjmowanie wniosków o zarządzenie pomocy lekarskiej itp. W pewnych, ustawą przepisanych, przypadkach mają być do tych wydziałów rentowych wybierani ławnicy z kół pracodawców i pracobiorców. Ławników tych zaś wybierają t. zw. mężowie zaufania, którzy oprócz tego wybierają także ławników do sądów rozjemczych, do wyższego sądu rozjemczego i do rady administracyjnej, jako zastępcy ubezpieczonych.

Mężów zaufania wybierają i ubezpieczeni urzędnicy i pracodawcy. Wybory te odbędą się w październiku r. b., i to w jedną z niedziel miesiąca.

Okręgiem wyborczym jest z reguły każdy obwód niższej władzy administracyjnej, a więc powiat miejski, powiat wiejski, urząd obwodowy. W miejscowościach, liczących do 12 500 mieszkańców, wybiera się 6 mężów zaufania i 12 zastępców, tj. po trzech względnie sześciu z kół urzędników i pracodawców. Zastępcy dzielą się na pierwszych i drugich zastępców. Na dalsze całe i rozpoczęte 12 500 mieszkańców wybiera się dalszych dwuch mężów zaufania, dwuch pierwszych i dwuch drugich zastępców; n. p. z miejscowości, liczącej 150 000 mieszkańców, wybiera się razem 24, a liczącej 420 000 mieszkańców 36 osób, w pierwszym przypadku po 12, w drugim po 18 z kół tak urzędników jak i pracodawców. W całej Rzeszy trzeba będzie wybrać na mężów zaufania i ich zastępców około 27 000 osób. Obszary rzadko zaludnione, rozciągające się na kilka obwodów niższych władz administracyjnych, można połączyć w jeden okręg wyborczy. Naczelnicy tych władz, a więc burmistrz, lantrat, amtowy obwodu, mianują przewodniczącego wyborów. Tenże ustanawia na 6 tygodni przed terminem wyborów miejsce, czas i godzinę wyborów i ogłasza to w gazetach.

Kto może wybierać? Uprawnieni do wyborów są wszyscy pełnoletni, zobowiązani do ubezpieczenia urzędnicy prywatni, jak np. pomocnicy handlowi, urzędnicy techniczni, urzędnicy biurowi itd., mający aż do 5000 marek rocznego dochodu. (W pewnych warunkach mają urzędnicy, pobierający więcej niż 5000 aż do 10 000 mk. pensji, prawo do dobrowolnego ubezpieczenia się.) A zatem uprawnieni tylko a nie zobowiązani do ubezpieczenia nie mają prawa wyborczego. Również nie mają tego prawa urzędnicy, zatrudnieni w przedsiębiorstwach, mających własne kasy pensyjne, zgłoszone jako kasy zastępcze, chociaż nawet jeszcze nie zapadła decyzja co do podanego przez nie wniosku o dopuszczenie ich jako kas zastępczych. Natomiast uprawnieni do wyborów są ci urzędnicy prywatni, którzy na mocy ubezpieczenia życia chcą być zwolnieni od płacenia składek.

Każdy urzędnik prywatny ma jeden głos przy wyborach. Pracodawca zatrudniający aż do 50 osób, ma również tylko jeden głos. Pracodawcy, zatrudniający 50 do 100 urzędników, zobowiązanych do ubezpieczenia, mają dwa głosy. Za każdą dalszą rozpoczętą setkę zobowiązanych do ubezpieczenia urzędników podwyższa się liczba głosów pracodawcy o jeden głos aż do najwyżej 20.

Warunkiem do możności spełniania prawa wyborczego jest dla urzędnika posiadanie karty ubezpieczenia, dla pracodawcy poświadczenia o liczbie zatrudnionych przezeń urzędników, zobowiązanych do ubezpieczenia.

Karty przyjęcia i karty ubezpieczenia wydają urzędnikom, mającym się ubezpieczyć, miejscowe władze policyjne. Urzędnicy mogą sobie te karty odebrać osobiście lub kazać je odebrać przez swą organizację. Stosowniejszem byłoby, gdyby — co zresztą jest dozwolone — pracodawcy potrzebną ilość kart przyjęcia i kart ubezpieczenia sobie sprowadzili i rozdali je swoim urzędnikom. Obie karty powinni urzędnicy wypełnić i oddać je tam, gdzie im to wskaże władza administracyjna, za okazaniem karty podatkowej lub karty ubezpieczenia od inwalidztwa. Władza oddaje ubezpieczonemu bezpłatnie kartę ubezpieczenia stemplowaną. Karta ta służy następnie jako legitymacja przy wyborach mężów zaufania.

Poświadczenia dla pracodawców również wystawiła władza policyjna.

Zaleca się bardzo możliwie rychłe wystaranie się o kartę ubezpieczenia (dla urzędników), względnie o poświadczenie (dla pracodawców).

Prawo wyborcze przysługuje także osobom żeńskim, zatrudnionym w tych samych warunkach, co urzędnicy męscy.

Kto może zostać wybranym jako mąż zaufania? Kandydat na męża zaufania powinien liczyć najmniej 21 lat życia, mieć zatrudnienie podlegające ubezpieczeniu, lub należeć do pracodawców. Wybranemi mogą być także urzędniczki.

O przeprowadzeniu wyborów w następnym artykule.

Z kroniki bandytyzmu w Królestwie.

Od lat dwuch operował w Warszawie głośny bandyta Kazimierz Drozdowski, były robotnik fabryki „Labor" na Pradze, młodzieniec lat 24. Miał on na sumieniu liczne sprawki, a w organizacji zamachów i napadów odznaczył się taką przedsiębiorczością i odwagą, że steroryzował organy władz policyjnych, przestał się obawiać policji i począł ukazywać się na ulicach miasta, pewny, że żaden policjant nie odważy się go aresztować. Narazie ograniczono się na ustanowieniu nad jego osobą potajemnego dozoru, czekając na stosowną chwilę, w której możnaby go aresztować. Jakoż sposobność ta zdarzyła się w środę. Dowiedziano się, iż groźny bandyta przebywa w jednym z domów na Brudnie, czuwając przy łożu żony, spodziewającej się rozwiązania. Sformowano oddział policji i wyprawiono na miejsce o godzinie 3. nad ranem.

Po otoczeniu całego domu naczelnik tej wyprawy wtargnął do mieszkania Drozdowskiego w towarzystwie trzech stójkowych. Drozdowski był bezbronny i bez oporu oddał się w ręce policji. Żonę Drozdowskiego, która jeszcze nie zdołała przyjść do siebie po rozwiązaniu, pozostawiono na miejscu.

Bezczelność bandytów warszawskich wskutek niedołęstwa policji rosyjskiej, która najczęściej z bandytami po cichu współpracuje, wzrasta do rozmiarów zastraszających. Kronika napadów i grabieży pęcznieje, niema dnia, w którymby bandyci nie zaznaczyli swego istnienia. Oto w ostatnich dniach w Warszawie na przedmieściu wolskiem rozgościł się cyrk wędrowny, zbierający dość obfity plon. Rozłakomiło to opryszków wolskich i postanowili dobrać się do kasy cyrku. Właściciel cyrku miał się jednak na ostrożności. Zauważywszy myszkujących w pobliżu kasy podejrzanych jegomościów, stanął przy kasie i czuwał. Gdy bandyci ruszyli społem ku kasie, właściciel cyrku krzyknął im najpierw „precz", a gdy to nie poskutkowało ,wyjął rewolwer i dał strzał. Banda, składająca się przeważnie z wyrostków, rozproszyła się w jednej chwili. Na miejscu pozostał jeden raniony kulą w głowę. Okazało się, iż jest to znany na Woli opryszek nazwiskiem Milczarski. Podczas opatrywania rannego nadbiegł jego ojciec, znany na Woli pod przezwiskiem „Kulas". Postanowił on zemścić się na właścicielu cyrku, zebrał gromadę łobuzów i nożowców i ruszył na cyrk, ażeby rozprawić się po swojemu z jego właścicielem. Cała trupa, której znane były dobrze obyczaje nożowców wolskich, zatarasowała się w cyrku. Nacierających powitano strzałami. „Artyści" cyrkowi bronili się tak energicznie, że Kulas zmuszony był zdjąć oblężenie. I to wszystko działo się nie w jakiejś bezludnej okolicy, lecz najgęściej zaludnionem przedmieściu Warszawy, o 20 minut jazdy od środka miasta.

Nasze sprawy.

— **Srebrny jubileusz istnienia** obchodziło w niedzielę ubiegłą Towarzystwo Przemysłowe w Czerniejewie. Po nabożeństwie odbył się na sali p. Kledeckiego wspólny obiad z udziałem około 60 osób. Podczas obiadu składano życzenia i odczytano telegramy. O 2. po południu prezes p. Lipoński zagaił uroczyste posiedzenie. Przewodniczącym wybrano p. T. Krausego z Poznania, sekretarzem p. Wolniewicza z Kostrzyna. Pan Piwarski wygłosił obszerne sprawozdanie z 25-letniej działalności Tow. Poseł St. Nowicki wygłosił treściwy referat o przyszłości polskiego przemysłu i rzemiosła, który wywołał dyskusję. Po zebraniu zwiedzono pałac hrabiego Skórzewskiego, w którym znajduje się dużo cennych zabytków.

—

— **Polki na zabawach żołnierskich.** Lechowi donoszą z Gołańczy, że tamże na zabawie wojskowej, jaką inkwaterowani żołnierze urządzili sobie w ubiegły piątek, było kilka polek, które ochoczo dobijały z pruskimi żołdakami.

—

— **Niemczenie polskiej dziatwy.** Z Sypniewa (pod Złotowem) donoszą, że tam wiele dzieci polskich uczęszcza na niemiecką naukę religji. Oddział niemiecki, widocznie dla wyróżnienia, przypuszczony by wcześniej do komunji św. i to już w ostatnią niedzielę, a polskie dzieci przyjęte będą dopiero w październiku. — Władza duchowna przysłała do tej przeważnie, a dawniej czysto polskiej parafji, wikarjusza, który mówi bardzo słabo po polsku.

—

— **Krygierferaju a polacy.** Z Wielkiego Dobrzynia donoszą Gaz. Op., że zarząd tamtejszego „krygierferajnu" wykluczył gospodarza p. Szymałę ze związku za to, że udzielił swego ogrodu dla odbycia wieca polskiego, na którym ks. poseł Brandys przemawiał. Również gospodarza p. Józefa Gładkiego wykluczył ten sam zarząd z „krygierferajnu" za to, że dał pojazd po ks. Brandysa, oraz redaktora p. Br. Koraszewskiego i innych panów na dworzec. Zarząd „krygierferajnu" tym gospodarzom krzywdy nie wyrządził, lecz dał im tylko naukę, że do „krygierferajnu" prawdziwym polakom należeć nie wolno.

Z posiedzenia Rady miejskiej.

Po kilkutygodniowej przerwie wakacyjnej odbyło się wczoraj pierwsze posiedzenie naszej Rady miejskiej. W tym czasie nagromadziło się tyle materjału, że zaraz na pierwszy raz wysunięto na porządek obrad aż 43 punkty mimo to obrady nie budziły na ogół zbyt wielkiego zainteresowania.

Na wstępie, po zaznajomieniu obecnych z rozmaitemi mniej ważnemi komunikatami magistratu, załatwiono się z szeregiem wyborów do urzędów honorowych. Z polaków wybrano radcą ubogich na obwód 19. p. Witolda Hedingera, na obwód 23. właściciela kamienicy p. Józefa Szymańskiego, urząd sędziego polubowego na 11. obwód powierzono ponownie nauczycielowi szkoły średniej p. Marcinkowskiemu, do deputacji gruntów obrano wszystkich dotychczasowych członków, z polaków p. Zenona Le-

---

przypaść. Wtenczas dodał: — A więc przyjdźcie na ten dzień! — Wyszedłszy z tej wizyty, serdecznie się śmiałem z buty króla finansowego, a także i z gniewu Fredry, który ciągle powtarzał: — Co sobie ten żyd parch myśli, że potrzebujemy jego protekcji!" — Stary Fredro patrzył na Rothschilda z punktu widzenia galicyjskiego szlagona.

Tymczasem nadszedł 1846 rok, wrzenie między szlachtą, a wreszcie rzeź, którą książę przypisuje Kriegowi, Kraussowi, prezesowi sądu i Leopoldowi Sacher Masochowi, dyrektorowi policji. Nim się trochę uspokoiło, zaczęły się srogie prześladowania polityczne, wreszcie nadciągnął burzliwy rok czterdziesty ósmy. Krótka i gwałtowna burza położyła wreszcie kres absolutyzmowi austryjackiemu. W Wiedniu lud występował bardzo namiętnie, w Pradze jednak i we Lwowie rząd sprowokował podrażnione a uzbrojone tłumy. Ani gubernator Zaleski, ani głównodowodzący załogą lwowską, głuchy i stary gienerał Hammerstein o niczem nie wiedzieli. „Poza rządem oficjalnym stał drugi rząd, tajemny, który wszystko prowadził poza plecami pierwszego".

Po bombardowaniu Lwowa wszystko wróciło do dawnego stanu. Księciu przybyły czynności, jako członkowi Rady miasta Lwowa. Powrócił do swoich zajęć w Towarzystwie kredytowem, niemało roboty miał z Towarzystwem gospodarskiem i ze szkołą dublańską. Prócz tego starał się książę o koncesję na koleje galicyjskie, co pociągnęło za sobą przeniesienie się na jakiś czas do Wiednia i ewentualne ryzyko majątkowe. Przy tej sposobności zaznajomił się jednak książę z trzema ministrami, Bachem, Bruckim i Toggenburgiem. Mówi też o nich wiele rzeczy ciekawych. Posądzony o spekulację na sprzedaż akcji kolei, o którą się starał, musiał złożyć część administracji, mianowicie techniczną, nie mając koncesji. Gdyby książę był koncesji nie utrzyał, musiałby tę administrację z własnej kieszeni opłacić. Tymczasem rozgłoszono we Lwowie, że książę robi na sprzedaży akcji ogromne interesy, do których nie chce nikogo z kraju dopuścić. W rzeczywistości zaś, ponieważ stosunki giełdowe bardzo sprzyjały puszczeniu w obieg akcji, przeto zapewniano sobie w ten sposób wykonanie kilku innych kolei, akcje galicyjskie rozmyślnie wstrzymując. Doszło do tego, że we Lwowie na zebraniu obywateli wybrano deputację, która miała jechać do Wiednia i prosić, aby cesarz księciu Sapieże koncesji nie dawał. Książę powiedział deputacji, że w rozdziale akcji zachował dwa miljony dla kraju, co tak podziałało, że malkontenci zrzekli się pretensji i kupili akcji za niespełna — sto tysięcy reńskich! Kiedy wreszcie wszystko było załatwione, nowe trudności powstały.

Jerzy Bandrowski.

(Dokończenie nastąpi.)

Wróciłem

Dr. TARNOWSKI

spec. w chorobach kobiecych i chirurgji

Toruń, ul. Mostowa 11. Telefon 467. 5006

Powróciłem

LEON LACKNER

lekarz dentysta 5075

św. Marcin 16-17. — Telefon 2814.

Powróciłem

Dr. Szuman

Specjalista w chorobach nerwowych.

Telefon 1600. **Plac Wilhelmowski nr. 2.** 5047

5096 **Powróciłem**

Dr. Meissner,

ulica Podgórna nr. 6,

Grassmann & Kocik

ul. Wilhelmowska 27. Poznań Tel. nr. 1054.

Pracownia eleganckiej garderoby męskiej na miarę. 5378

Skład sukna.

ARCHITEKT LUCYAN MICHAŁOWSKI

POZNAŃ, UL. BUDDEGO 8

Tygodnik Polski

Pismo polityczne, społeczne, naukowe, literackie i artystyczne poświęcone zagadnieniom życia narodowego wychodzi w Warszawie

ul. Ś-to Krzyska nr. 16, telefon 228-83.

Przy najbliższym współudziale panów: Stanisława Bukowieckiego, Stefana Czarnowskiego, Zdzisława Dębickiego, Stefana Dziewulskiego, Manfreda Kridla, Józefa Siemieńskiego, Gustawa Simon, Lucjana Zarzeckiego i wielu innych.

Organ niezależnej opinji narodowej.

Odzwierciedla całokształt życia polskiego we wszystkich dzielnicach i jego związek z kulturą Zachodu.

Szerokie uwzględnienie zagadnień nauki i sztuki pozwala czytelnikowi utrzymywać ciągłą styczność ze światem myśli twórczej

Redaktor i wydawca: **H. Zaranowski.**

Cena prenumeraty:

W Warszawie:	rocznie	rb. 7,—	Za odnoszenie do domu 20 kop. kwartalnie.
	półrocznie	„ 3,50	
	kwartalnie	„ 1,75	
W Królestwie i Cesarstwie:	rocznie	rb. 8	
	półrocznie	„ 4	
	kwartalnie	„ 2	
Za granicą:	rocznie	rb. 9,—	
	półrocznie	„ 4,50	
	kwartalnie	„ 2,25	

944

Jedyna parowa warzelnia smalcu

M. Jezierski & Co.

Poznań, ul. przy Synagodze (am Tempel) 15.

poleca rozmaite gatunki

smalcu i tłuszczu także słoniny.

91

Proszę zażądać najnowszego cennika.

Dwutygodnik polityczny

RZECZPOSPOLITA

wychodzi we Lwowie od r. 1909.

Prenumerata wynosi: w Austrji rocz. 10 K. półrocz. 5 K.

3510

W Królestwie Polskim i Rosji . rocz. 5 rb. półrocz. 2 rb. 50 kop.

Redakcja i Administracja Lwów, Asnyka 1.

Bazar mebli

właśc.: **Roman Jaśkiewicz.**

2480

Poznań, Półwiejska 12.

przystanek kolei elektrycznej

Wyprawy dla nowożeńców od 300.— mk. począwszy.

Ładne podarki **dla nowożeńców.**

Na wesela stoły i krzesła każdą ilość wypożyczam **bezpłatnie.**

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydania: 4850

Dynowska M. Obrazy z dziejów piśmiennictwa polskiego Bibl. Uniw. lud. nr. 170	K. —.40
Dzierżanowska M. Niewiadomska i Warnkówna. Gramatyka języka polskiego z ćwiczeniami. Wydanie VI.	K. 2.—
Emmerich A. Męka bolesna Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wydanie 3-cie	K. 2.—
Foerster dr. Wychowani człowieka. Zeszyt VI.	K. 1.—
Jastrzębska J. Wojny greków z persami. Bibl. mł. szkoln. nr. 146	K. —.26
Krasiński Z. Przedświt. Bibl. Uniw. lud. nr. 165	K. —.20
Ostrowski S. Śladami legjonów z 10 rysunkami, karton.	K. 3.20
Słowacki J. Anheli. Bibl. Uniw. lud. nr. 164	K. —.20
Świat zwierząt. Tom II-gi. Zeszyt 3 i 4 po	K. 1.50
Świętochowski A. Hymn niemych. Woły. Bibl. Uniw. lud. nr. 169	K. —.20
Tomasz à Kempis. O naśladowaniu Jezusa Chrystusa. Ksiąg czworo. Wydanie nowe	K. —.80
Urbanowska Z. Cudzoziemiec. Opowiadanie z 10 rysunkami	K. 4.20

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

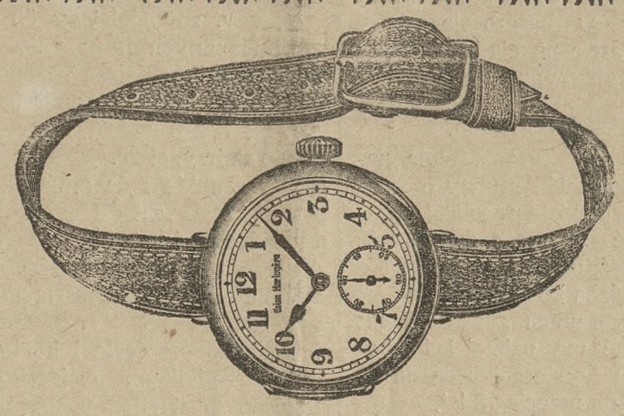

Zegarki w bransoletach

złotych, srebrnych, tula i skórzanych

od **marek 20.00** począwszy poleca

W. SCHULTZ w Poznaniu,

Nowa 8. w BAZARZE. — Tel. 1484 — założ r. 1873.

Dyplom. masażystka

M. Serpińsa

powróciła

Masaż leczniczy, gimnastyka kosmetyka hygien.

5059 **Poznań, Rycerska 37.** II. p.

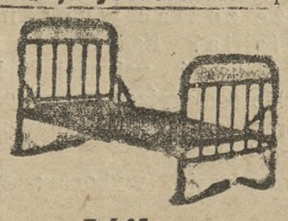

184×64 cm

Łóżka

z angielskim materacem ozdobnie lakierowane po mk. 22,50 **całe mosiężne** 194×95 cm. mk. 45,00 za sztukę więcej — dostarczają

Ziętkiewicz i Miścikiewicz

Poznań—Bazar, ul. Nowa 7/8

Telefon 3565

Cennik franko.

Najrzetelniej płacę za 1397

używane meble

S. Kozłowski,

ulica Dominikańska nr. 5.

AXA

najlepsza absolut. czysto pastewna mąka kukurydzowa

Analizy wykazują ca. 21% proteiny i tłuszczu, 68% węglowodoru i 85/86% wartości mączkowych. Żądajcie ofert od dostawców artykułów pastewnych oraz „Rólników". 1472

Gieneralne zastępstwo na Księst. Poznańskie i Prusy.

Oskar Marchlewski

Poznań, św. Marcin 10. — Telefon 240.

Zboże. — Artykuły pastewne.

Tanio i gustownie wykonuję

suknie damskie i dziecięce

W. Below, Rybaki nr. 9.

Dom ogrodowy I. piętro. 4887

Zwracam uwagę na wystawę moją na Wyst. Przem. w Pleszewie.

Album Poznania

20 wspan. fotograwur = Cena mk. 1.75 =

Pocztówki artystyczne, wydawnictwa polskie, francuskie, angielskie i niemieckie

w ogromnym wyborze.

Nowość! Życie Napoleona (La vie de Napoléon) 2 serje pocztówek w 10-ciu obrazach wydanie francuskie.

Cena kompletu mk. 2.00

poleca 4951

Antoni Rose, POZNAŃ-Bazar.

Telefon 3381.

Zakład litograficzny - Drukarnia Fabryka wyrobów papierowych.

Zwracam uwagę na wystawę moją na Wyst. Przem. w Pleszewie.

W seminarjum bon i ochroniarek i w szkółce frebl., ulica Długa 4.

rozpoczyna się zimowe półrocze 15 października. Zapewnia się dzieciom opiekę, stosowną do wieku rozrywkę i dobre przygotowanie do szkoły. W godzinach popołudniowych mogą i starsze dzieci odrabiać w szkółce swe lekcje pod dozorem. — Od 1. października będą do umieszczenia bony I. i II. klasy polki i niemki, po które już obecnie zgłaszać się można. **Walerja Puffke,** przełożona zakładu.

KASA OSZCZĘDNOSCI

Towarzystwa akcyjnego

Kwilecki Potocki & Spka

POZNAN, plac Wilhelmowski nr. 3.

przyjmuje **depozyty** i drobne **oszczędność**

od 1 marki począwszy płacąc obecnie od dnia złożenia kapit

3½% na każdorazowe żądanie

4% za wypowiedzeniem kwartalnym

4½% za wypowiedzeniem półrocznym

a po zatym według umowy.

---

6 dni na próbę bez obliga.

Z krajowej fabryki księcia Stollberga

Pług motorowy

patent **Wurra**

60 konny

na każdy rodzaj ziemi nawet na grunta kamieniaste

dostosowany zupełnie do naszych stosunków gdyż w kraju budowany.

4 cylindrowy okrętowy motor Benza

Orze dziennie na 2-3 cali ca 55 mórg.

„ „ „ 7 „ „ 43 „

„ „ „ 14 „ „ 35 „

Dogodne spłaty.

Gieneralne zastępstwo: 4785

Centrala Rolnicza

Oddział maszynowy.

Poznań, Rycerska 33. — Tel. 1253.

6 dni na próbę bez obliga.

Baczność!

Obecnie jest najstosowniejsza

pora czyszczenia pościeli

co doskonale załatwia

Matzdorff & Zerkowski ulica Wroniecka 24

Skład pierza.

Odstawienie pierza do domu gratis.

TELEFON 771.

82

Chleb „Ceres"

nabyć można w każdym handlu wiktualnym.

wandowskiego, do kuratorjum król. szkoły budowlanej obrano z polaków ponownie p. prof. dr. Karwowskiego, do deputacji gazowni miejskiej ponownie p. Offierskiego.

Do komisji szacunkowej wybrano następujących polaków: pp. Kryszkiewicza, Mroczkowskiego, Stefana Chociszewskiego, właściciela domu Wincentego Woźniaka, mistrza piekarskiego Bartkowskiego, kupca Wład. Matczyńskiego, Owsianowskiego, kupca Wład. Teskiego, Mieczysława Bajera, Domańskiego, Walerjana Stęczniewskiego, Ludwika Deimerta, Karola Rzepeckiego, Stan. Nowakowskiego, Wincentego Hołogę, Piotra Szymańskiego, Jana Kosickiego, Józefa Zielińskiego, St. Chmielewskiego, Józefa Waltera, St. Wysockiego, Jana Wojkiewicza, Ludwika Leszczyńskiego, Walentego Wojciechowskiego, Antoniego Leitgebra, Stefana Dobrowolskiego, Kaysera, Jana Suchowiaka, Józefa Dziabaszewskiego i Kazimierza Sokołowskiego.

Przyszły zjazd przedstawicieli miast odbędzie się w Dyseldorfie. W zjeździe tym, według propozycji magistratu, miało wziąć udział dwuch członków magistratu i dwuch z łona Rady miejskiej. Zebranie godzi się jednak tylko na jednego przedstawiciela Rady i wybiera przewodniczącego p. Placzka. Potrzebne koszty podróży uchwalono.

Na powiększenie mieszkania dla pedla miejskiej szkoy przy św. Marcinie względnie przy ul. Garncarskiej uchwalono 3.300 mk.

Na wybudowanie poddasza na starem skrzydle lazaretu miejskiego wyznaczono w dodatku 5.675 mk.

Na rzecz drugich hipotek na budowę drobnych mieszkań uchwalono zaciągnąć z krajowego urzędu ubezpieczeniowego pożyczkę do wysokości pół miljona marek.

Następnie p. dr. Kolszewski referował w sprawie przyłączenia do miasta małej parceli, należącej do Winiar. Odnośna parcela, obejmująca około 2 mórg, położona jest przy wylocie ul. Magazynowej. Jako wynagrodzenie uchwalono dla gminy winiarskiej 500 mk.

Na kanalizację ul. Głębokiej na Śródce wyznaczono 2500 mk. W sprawie tej referował p. Offierski. Radny p. Lewandowski wyraziwszy zadowolenie swe, że nareszcie pamiętano i o tej uliczce, interpeluje magistrat w sprawie nieznośnych stosunków ,jakie wciąż jeszcze panują na ul. Kościelnej z powodu niezasypania cuchnących dołów przy tamtejszym młynie. Interpelant zaleca magistratowi wejść w bliższe porozumienie z właścicielem młyna lub w jakikolwiek sposób zmusić go do ustępstwa. Interpelacja naszego radnego ożywioną wywołała dyskusję. Odnośny decernent, radca miejski p. Schleyer nadmienia, że właściciel młyna p. Nickel przystąpił świeżo do magistratu z nową ofertą przez jakiegoś agienta, lecz z tak wysoką, że miastu niepodobnem jest na nią przystać. Radny p. Seidlitz proponuje wobec uporu Nickla zastosować postępowanie wywłaszczenia.

Inny radny wyraża zdziwienie, że w sprawę tę nie wmiesza się policja sanitarna. Tego samego zdania jest p. przewodniczący, dowodząc, że policja w innych przypadkach na każdą zważa drobnostkę, tylko w tym przypadku nic nie czyni ze swej strony.

Radny p. Kirschner podnosi, że sprawą tą zająć się powinien koniecznie prezydent policji w interesie zdrowotności mieszkańców.

Pan St. Hoffmann czyni zarzut radowi miasta, że na inne cele, n. p. Sołacz, wyrzuca krocie tysięcy, lecz w tak ważnej dla miasta kwestji nie umie okazać swej energji.

Konkretnej uchwały w powyższej sprawie niestety nie powzięto żadnej i nie wiadomo, w jaki sposób magistrat załatwić zamierza tę tak ważną i t[illegible]nie już poruszaną kwestję.

Nie bardzo [illegible]eszający objaw stanowił również następujący wniosek, domagający się wzmocnienia etatu administracji lombardu miejskiego. Ruch w lombardzie miejskim wzniósł się bowiem w ostatnim czasie i wzmaga się wciąż do tego stopnia, że okazała się potrzeba zamówienia daleko większej ilości formularzy, aniżeli to przewidziano przy ustanawianiu etatu. Dlatego podwyższono odnośną pozycję o 280 mk.

Dalszy wniosek dotyczył nowego podziału obwodów administracji ubogich, mianowicie na Jeżycach. Kiedy dotąd Jeżyce podzielone były na trzy obwody, w przyszłości utworzony być ma tam jeszcze czwarty obwód. Odnośne wydatki uchwalono w myśl propozycji komisji finansowej.

Proj[illegible]owy nowej szkoły średniej, o którym nieda[illegible]o pisaliśmy szczegółowo, przyjęto jednomyślnie. Projektowany gmach stanąć ma, jak wiadomo, na Wildzie przy narożniku ul. Hanki i Różanej. Koszty budowy nowej szkoły wynosić będą pół miljona i 50 tysięcy mk.

Niemieckie Stowarzyszenie orkiestrowe w Poznaniu pozwoliło sobie znowu wyciągnąć rękę do trzosa miejskiego o subwencję. Mimo znacznej zapomogi ze strony miasta, wynoszącej 4000 mk. w ostatnim roku, miało Stowarzyszenie znowu deficyt. Magistrat, znany z pohopności w takich przypadkach, postanowił subwencję podwyższyć do 5000 mk., na co też zebranie się zgodziło bez protestu.

Wiele kłopotu, dzięki szerokiej gospdarce swej, sprawiło sobie miasto z pamiętną zeszłoroczną wystawą niemiecką w Poznaniu. Jakkolwiek od czasu zamknięcia wystawy mija już rok cały, [illegible]ąż jeszcze jakieś nowe zwalają się na miasto [illegible]żary. Świeżo wystąpił magistrat z wnioskiem [illegible]abycia na własność miasta hali betonowej w ogrodzie botanicznym. Odnośne Towarzystwo, [illegible]tóre halę tę wystawiło, otrzymało już od miasta 30.000 mk., obecnie na jakieś reparacje i przebudowę żąda magistrat dalszych 13.000 mk. W sprawie tej nie powzięto jednak żadnej decyzji i wniosek przekazano z powrotem komisji finansowej.

Jedna z najważniejszych może kwestji, interesująca szerszy ogół, przyszła pod obrady na koniec posiedzenia, i to

kwestja drożyzny mięsa.

Magistrat, aby przyjść w pomoc mniej zamożnej ludności, postanowił wysłać petycję do kanclerza, do ministra rolnictwa i wreszcie trzecią do prezydenta regiencyjnego. Do kancelarza zwraca się magistrat z prośbą o zezwolenie na dowóz świń z Królestwa Polskiego do ministra zaś o zezwolenie na dowóz bydła, owiec i cieląt z Austro-Węgier. Magistrat zastrzega się, aby postanowieniem tem chciał szkodzić prywatnym przedsiębiorcom, jak handlarzom bydła lub rzeźnikom; jeżeli rząd przychyli się do prośby, to magistrat zamierza bydło z zagranicy sprowadzać tylko tak długo, dopóki ogólny brak mięsa nie zostanie usuniętym. W podaniu do prezydenta regiencyjnego zwraca się magistrat z prośbą o poparcie obu petycji.

Radny p. poseł Kindler wyraża życzenie, by petycje pomyślny odniosły skutek.

Pan Lewandowski ma nadzieję, że rząd nie będzie się zastawiał rzekomem niebezpieczeństwem wewleczenia zarazy. Możliwe wymówki rządu co do zarazy nie wytrzymywałyby zresztą krytyki, bo bydło sprowadzałoby się w zamkniętych wagonach.

Na petycje magistratu godzi się zebranie jednogłośnie.

Na tym porządek obrad posiedzenia jawnego został wyczerpany, poczem przystąpiono do posiedzenia tajnego.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 5-go września 1912.

Kalendarz: Dziś: Wawrzyńca, Urbana Wodzisława
Jutro: Magnusa, Zacharjasza Drogowita

Wschód słońca:	Dziś:	5,18	zachód:	6,38
	Jutro:	5,20	„	6,36
Wschód księżyca:	Dziś:	10, 5	„	3,41
	Jutro:	11,16	„	3,42

—

— * **Prognoza pogody** berlińskiej stacji meteorologicznej na piątek 6. bm.: Dosyć chłodno, przeważnie pogodnie, chwilami drobne opady i wiatry południowo-zachodnie.

—

TEATR, KONCERTY, WYSTAWY I ODCZYTY.

— * **Z kancelarji teatru.** Przygotowania do otwarcia nowego sezonu w teatrze polskim w całej pełni, dzisiaj odbyła się próba gieneralna z „Bolesława Śmiałego". Całość sprawia wielkie wrażenie pod każdym względem. Do potężnej gry p. J. Sosnowskiego, gościnnie występującego, dostrajają się wszyscy artyści z uznania godnym zapałem. Najmniejsze role spoczywają w rękach wybitnych sił, co nadzwyczajnie przyczynia się do dobrego zespołu. Na pierwsze przedstawienie przybywa wiele osób ze świata literackiego i artystycznego z Warszawy, Lwowa i Krakowa. Pożądanym jest strój wieczorowy. W antraktach odegra pełna orkiestra uwerturę Wagnera „Polonia" pod kierownictwem p. Stefana Barańskiego i „Polonez" Chopina pod kierownictwem p. Mieczysława Eichstaedta.

W poniedziałek „Halka" z panną M. Steffl-ówną. W roli Zofji wystąpi po raz pierwszy panna Janowska. Resztę obsady stanowią: Jontek — p. Hajek, Janusz — p. Bukowski, Dziemba — p. Andrzejewski, Góral — p. Sulikowski, Dudziarz — p. Bednarczyk. W polonezie biorą udział artyści dramatu. Tańce układu p. Bańkowskiego, baletmistrza sceny lwowskiej. Orkiestra powiększona wybitnemi siłami, między niemi znany i ceniony koncertmistrz p. St. Pawlak.

Do „Halki" dyrekcja przygotowała nowe dekoracje i kostjumy. — Inscenizacja „Halki" zmieniona według scenarjusza warszawskiego. Reżyseruje p. B. Sulikowski. W środę pierwszy raz „Dzierżawca z Olesiowa", komedja Zygmunta Przybylskiego, autora „Wicka i Wacka". W głównej roli wystąpi gościnnie p. Józef Sosnowski. Sztuka odznacza się szlachetną tendencją i niepospolitym swojskim humorem, wielka ilość różnorodnych ról w dodatku da pole do popisu nowoangażowanym.

Sprzedaż biletów na wszystkie przedstawienia idzie raźno.

OSOBISTE.

— **Ślub.** W uroczyście przybranym kościele św. Marcina został we wtorek dnia 3. bm. pobłogosławiony związek małżeński między panną Ireną Adamską, córką p. Włodzimierza Adamskiego i jego małżonki Jadwigi z Luzińskich, a panem Kazimierzem Morawskim, właścicielem apteki w Witkowie. Do nowożeńców przemówił od ołtarza w podniosłych a krasomówczych słowach ks. szambelan Kłos, aktu ślubnego zaś dokonał cioteczny brat pana młodego, ks. prob. Niziński z Buku. Gości weselnych podejmowali rodzice panny młodej w gościnnym swym domu, gdzie uroczystość weselna przeciągnęła cię do jasnego rana. Na cele oświatowo-narodowe (czytelnię Kraszewskiego) zebrano podczas uczty weselnej przeszło 70 marek.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— * **Tegoroczny Sejmik Spółek** rozpocznie się wskutek uchwały Patronatu z 2. bm. we wtorek 24. września nie o 7. wieczorem jak zapowiedziano, lecz już o godzinie 4. po południu.

Ks. Adamski, Patron Spółek.

— * **Zagadkowa śmierć.** W kamienicy przy św. Marcinie 54 znaleziono dzisiaj rano w miejscu ustępowem zwłoki nieznanej kobiety ubranej ubogo po miejsku. Zmarła mogła liczyć lat około 50. Przyczyny śmierci jak i tożsamości zmarłej narazie jeszcze nie stwierdzono. Powiadomiona o wypadku policja kazała zwoki przewieźć do lazaretu miejskiego.

— * **Tajemnicze odkrycie.** Na gruncie przy narożniku ul. Wilowej i Następcy tronu, w miejscu gdzie do niedawna znajdował się ogród i restauracja „Willenpark", natrafiono wczoraj przy rozbieraniu kręgielni na szkielet ludzki, dobrze jeszcze utrzymany, na jakie pół metra pod powierzchnią ziemi. Szkielet mógł spoczywać tam około 20 do 25 lat. Był to widocznie szkielet kobiety, gdyż wokoło szyi leżały jeszcze korale w pierwotnym ułożeniu, mimo iż sznureczka już nie było. Ułożenie zskieletu wskazuje na to, że owa kobieta padła ofiarą zbrodni. Szkielet bowiem nie leżał w prostej postawie, lecz był zgięty, co każe przypuszczać, że trupa wrzucono do wązkiego dołu.

— * **Rozwój przemysłu rodzimego.** Fabryka papierosów „Patria" (Ganowicz & Wiekliński tow. akc.) w Poznaniu zapłaciła w kwartale od 1. kwietnia do 1. lipca 1912 r. mk. 146.485,— podatku za banderole i mk. 30.396,— cła od tytuniu. Od fabryk papierosów (ca. 1300) istniejących w Niemczech, razem wpłynęło do kasy państwowej w tym samym czasie mk. 10 miljonów 58.938,— za banderole i mk. 3 miljony 97.000,— za tytunie, czyli przeciętnie od jednej fabryki mk. 7.737,64 resp. 2.382,30.

Ze zestawienia tego wynika, że fabryka „Patria" zajmuje pomiędzy fabrykami papierosów w Niemczech jedno z pierwszych miejsc. To też sprzedano w pierwszych 8 miesiącach br. wyrobów fabryki 172 miljony papierosów za mk. 2 miljony 352.000,—; obrót powiększył się w stosunku do roku ubiegłego o 17 miljonów sztuk czyli przeszło 200.000,— marek. Cyfry te świadczą wymownie o tem, że fabryka „Patria", zatrudniająca około 1000 pracownic, doborowym towarem, zwłaszcza nader rozpowszechnionymi „Noblessami" zadawalnia swoją klijentelę i powiększa stale koło swych odbiorców. W ostatnim czasie fabrykuje towarzystwo gatunki: Sefer Pascha i Sefer Pascha extra po 3½ i 5 fenygów za sztukę, na co specjalnie zwracamy uwagę konsumentów.

— * **Wczesna Wielkanoc.** W roku przyszłym przypadnie najwcześniejsza Wielkanoc dwudziestego stulecia. Święta wielkanocne odbędą się bowiem już 23. i 24. marca. Podobnie rychłą Wielkanoc będziemy mieli dopiero w roku 2003., jeżeli do tego czasu kalendarz dotychczasowy nie ulegnie żadnej zmianie.

— * **Masowe wymieranie jaskółek.** Wskutek ostatnich długotrwałych deszczów i zimna, owady wszelkiego rodzaju pochowały się w swe kryjówki ziemne, z powodu czego dał się odczuć dla ptaków, zwłaszcza jaskółek, wielki brak pożywienia. Biedne ptaszęta, zaskoczone przedwczesnym chłodem, giną masami, powiedzieć można śmiercią głodową.

— * **Odrzucony projekt nowej kolei.** Interesenci z powiatu rawickiego i gostyńskiego starają się od dłuższego czasu o przeprowadzenie projektu budowy nowej kolei z Bojanowa (miasta) do Krobi. Odnośny komitet, zajmujący się projektem, wysłał w tej sprawie ponowne podanie do ministra robót publicznych, lecz minister i tym razem odpowiedział odmownie, uzasadniając odmowę swą tym, że nie zachodzi potrzeba budowy projektowanej kolei.

— * **Pielgrzymka do Tulec** z parafji św. Łazarza wychodzi jak rok rocznie w dzień Narodzenia N. M. P. z kościoła Matki Boskiej Bolesnej na św. Łazarzu o godz. 5. rano przez Górczyn, Dębiec, Starołękę, Krzesiny, Krzesinki, Spławie. Cześć Marji. Komitet.

— * **Wypadki otrucia grzybami** przybierają w tym roku wprost niepokojące rozmiary. W samym Poznaniu stwierdzono w ostatnich dniach urzędowo aż cztery wypadki. Wobec tego prezydjum policji poleciło urzędnikom, zajmującym się rewizją artykułów spożywczych, poddać dokładnej rewizji wszystkie grzyby, zwiezione na targ środowy. Rewizji podjęło się dwuch urzędników kryminalnej policji, pp. Notdurft i Stelze. Rewizja miała wynik nadspodziewany. Zapisano do kary 11. handlarek i kobiet z okolicy Poznania, którym obłożono aresztem i zniszczono ogółem jeden i ćwierć centnara grzybów, zmieszanych z trującemi. Szczególnie obrodziły się w tym roku pewnego rodzaju grzyby, które mają wielkie podobieństwo do tak zwanych maślaków. Grzyby te są bardzo niebezpieczne. Inny rodzaj grzybów trujących, zachodzących bardzo często w okolicznych lasach, jest koloru różowego. Już samo zetknięcie się tych grzybów z prawdziwemi, przenosi truciznę na zdrowe grzyby. Przy zakupnie grzybów na targach zachować należy przeto jak najdalej posuniętą ostrożność.

W sprawie nieszczęśliwego wypadku otrucia grzybami w Marzeninie pod Witkowem, o czem już donosiliśmy, dowiadujemy się następujących bliższych szczegółów. Rodzina kowala Wszelakiego, składająca się z ojca, matki, dwuch synów i trzech córek, miała na kolację w piątek grzyby, a następnego dnia nad ranem okazały się objawy otrucia u całej rodziny. Ojciec zatelefonował zaraz do lekarza w Czerniejewie, który stawił się też niezwłocznie i zarządził wszelkie środki zapobiegawcze. Następnego dnia w niedzielę sprowadzono jeszcze drugiego lekarza z Wrześni. Mimo to najstarsza córka 21-letnia zmarła jeszcze w niedzielę. Pogrzeb jej odbył się już następnego dnia po południu. Po powrocie z pogrzebu zastano i drugą córkę nieżywą, niebawem wyzionęła ducha i trzecia najmłodsza córka, licząca lat 17. Najmłodszy 11-letni chłopiec jest obłożnie chory i nie ma nadziei utrzymania go przy życiu, natomiast drugi syn i rodzice miewają się lepiej.

— * **Młyn parowy do nabycia.** We Wąbrzeźnie (Briesen West Pr.) przed tamtejszym sądem okręgowym sprzedawany będzie na subhaście w przyszły poniedziałek 9. b. m. młyn parowy w Nowejwsi w pow. wąbrzeskim, posiadłość p. Benza. Termin naznaczony na godzinę 9. przed południem. Przedsiębiorstwo to codopiero pobudowane i miałoby ze względu na dobrą okolicę dla nabywcy rodaka, przy dostatecznych zasobach pieniężnych, wszelkie widoki powodzenia, tembardziej, że prawdopodobnie cena nie będzie wygórowaną. Bliższych szczegółów możnaby dowiedzieć się w Banku Ludowym we Wąbrzeźnie (Briesen West Pr.).

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— * **Rawicz.** (Skutki złych książek). Zastrzelił się tu 15-letni uczeń kupiecki Werner Konrad w chwili, gdy do składu wszedł policjant, którego sprowadził pracodawca celem aresztowania go za dopuszczenie się licznych kradzieży. Przyczyną złego było podobno czytanie przez chopca złych książek.

— (fr) **Miejska Górka.** O małą milkę od Miejskiej Górki, w połowie drogi do Bojanowa, leży wioska Zakrzewo, od kilku już wieków słynna z cudownego obrazu M. Boskiej Pocieszenia. Tamdotąd w pierwszą niedzielę września kiedy się odprawia doroczny odpust, ściąga lud okoliczny, by znaleźć ulgę w troskach i kłopotach życia. Szczególniej spieszono tamdotąd w latach kulturkampfu kiedy to w Gostyniu został klasztor ks. ks. Filipinów ze swym cudownym obrazem zamknięty. Na ten odpust podąża corocznie tradycyjna kompanja z Miejskiej Górki i Ponieca; w tym roku i z Łaszczyna. To też nadzwyczaj dużo było ludzi, a kościółek mały i ubogi. W zeszłą niedzielę sumę celebrował ks. proboszcz Mazurkiewicz z Miejskiej Górki, ongi profesor i wychowawca książąt na Rydzynie. Kazanie wygłosił ks. administrator Hilary Kokociński z Zielonej Wsi.

Dziwnem zjawiskiem od lat kilkunastu jest w Zakrzewie to, że w tej polskiej wsi, pod bokiem cudownego miejsca, rozgościł się socjalizm. Był czas, że zasady socjalizmu wyznawała jawnie niemal cała wieś tak mężczyźni jak i niewiasty. Zarazę tę przyniósł ze świata pewien tamtejszy cieśla i tyle spustoszenia narobił w owczarni Chrystusa. Stąd rozchodził się socjalizm na dalszą okolicę. Ze śmiercią mistrza niepoprawnego, dzięki staraniom tamtejszego proboszcza, ks. Miśkiewicza, przycichli główni agitatorzy, atoli każdorazowe wybory są dowodem, że jeszcze kilkunastu zbałamuconych znajduje się przykucniętych na miejscu. Oby przemożna przyczyna tej naszej Królowej sprawiła, by ten chwast został z korzeniem wyrwany, gdyż tylko hańbę przynosi całej okolicy.

(Polacy wobec Sedanu). Jak zapowiedziano, niemieckie święto „Sedanu" było dniem zabawy i dla naszych polskich i katolickich dzieci z niemieckiej strony było cicho i tylko jedna chorągiew w rynku zapowiadała ową uroczystość.

Nasi wrogowie mogą sobie powinszować, gdyż przebieg przeszedł oczekiwanie. Tysiączny tłum polaków brał udział w tym „jubileuszu", a defilada przez miasto przy dźwiękach hymnów pruskich i niemieckich była popisem tego, do czegośmy doszli. Smutne! — a przyszłość zapowiada się jeszcze czarniej.

— * **Malbork.** (Ojcobójstwo). Okropną zbrodnię popełniono tu w zeszłą niedzielę wieczorem. Woźnica 22-letni Wiegand przybył do domu pijany i zażądał od ojca, robotnika, 2 mk. z jego zarobku tygodniowego, aby zabawić się z pewnym żołnierzem. Ojciec mu odmówił, wskutek czego pomiędzy synem a ojcem powstała sprzeczka. W swem rozdrażnieniu ojciec rzucił się z młotem na syna, a ten wydobył nóż i zadał ojcu kilka pchnięć w piersi a jedno w serce, tak, iż śmierć nastąpiła na miejscu. Ojcobójcę aresztowano.

KRONIKA SĄDOWA.

— * (K. M.) **W sprawie nadzwyczajnych rabatów.** Niedawno temu rozstrzygnął sąd Rzeszy skargę Towarzystwa przeciw nierzetelności w handlu i przemyśle, którą Towarzystwo to wytoczyło przeciwko firmie Böhme w Dreźnie, o udzielanie nadzwyczajnego rabatu, co podług mniemania towarzystwa wykracza przeciw dobrym obyczajom. Sąd Rzeszy skargę odrzucił nie widząc w zniżaniu cen nic nieobyczajnego. Sąd jest zdania, że kupcowi wolno naznaczyć dowolną cenę a kupującemu odwiedzić dowolny skład. Pomimo to towarzystwo uważało wydawanie nadzwyczajnych rabatów za niezgodne z dobremi obyczajami i za szkodliwe dla publiczności. Ponieważ na drodze sądowej sprawa nie wypadła po myśli Towarzystwa, zaprowadziło ono spis wszystkich składów, udzielających rabatów nadzwyczajnych, aby składy bojkotowano. Na to odpowiedziało Towarzystwo drezdeńskich właścicieli składów skargą przeciw Towarzystwu o nieobyczajność, żądając, aby zakazano ogłaszania spisu składów udzielających nadzwyczajnego rabatu. Sąd ziemiański i nadziemiański skazał Towarzystwo przeciw nierzetelności w handlu i przemyśle na zniszczenie spisu i zaprzestanie agitacji. Sąd nadziemiański uzasadnia, że udzielanie nadzwyczajnych rabatów nie zawiera żadnej krzywdy i nie sprzeciwia się dobrym obyczajom.

Takie same jest zapatrywanie kilku Izb handlowych. Nierzetelność zachodziłaby wtenczas, gdyby cenę zniżono. Dalej uzasadnia sąd, że skarżące Towarzytwo, które jest za nadzwyczajnemi rabatami, zostało prawnie uznane przez saksońskie ministerjum. Gdyby cele Towarzystwa były nierzetelne, cofniętoby uznanie. Więc chyba dosyć jest dowodów, że udzielanie nadzwyczajnych rabatów nie sprzeciwia się dobrym obyczajom. Sąd Rzeszy rewizję odrzucił, potwierdzając wyrok sądu nadziemiańskiego.

W krateru Wezuwjusza.

Profesor z obserwatorjum na Wezuwjuszu, Aleksander Malladra, przedsięwziął niedawno w towarzystwie służącego, Andrzeja Varvazzo, wycieczkę do wnętrza starego krateru. Wrażenia swoje tak opisuje w Nash Magazine:

Różne są niebezpieczeństwa w kraterze Wezuwjusza: niezmierne gorąco, powietrze ledwie wystarczające do oddychania, a prócz tego jest się narażonym nieustannie na istny grad kamieni. Jako punkt wyjścia obrano południowo-wschodni brzeg krateru, miejsce, gdzie wyładowania na powierzchni są stosunkowo najrzadsze i gdzie z powodu cienia w ziemi utrzymuje się najwięcej wilgoci. Najprzód należało zejść z trzech stromych stopni wysokości około 150 metrów. Brzegi są z twardej lawy, podczas gdy właściwe stopnie pokryte są różnej grubości warstwami popiołu. Na górze umocowano naokoło wielkiego głazu linę, którą się podróżni owinęli i zaczęli w ten sposób schodzić na dół, wyrąbując sobie niejednokrotnie stopnie w poziomej skale. Wreszcie znaleźli się na dnie trzeciego stopnia, gdzie wbili wielki i gruby pal, który miał służyć jako punkt zaczepienia drugiej liny. Ziemia była tu już tak rozpalona, że za każdym krokiem unosiły się w powietrzu obłoki pary; za każdem uderzeniem siekiery strzelał płomień, a włożony w taką szczelinę termometr wskazywał 80 stopni. Dalej trzeba było schodzić łagodnie spadającą ścieżką, na którą często spadały kamienie, aż wreszcie droga prowadziła przez komin, w którym kamienie sypały się gradem. Gorąco jest w tem miejscu — mówi Malladra — nie do zniesienia: przez główny komin w żaden sposób zejść nie można. Znalazły się jednak inne, nie tak gorące kominy, i przez jeden z nich spuścił się na linie najprzód służący, a za nim profesor. Kamienie były tu tak rozpalone, że nie można było trzymać na nich długo rąk; zewsząd wydobywała się błękitno-biała para, która najprzód łączy się w wielką chmurę, a w górze, wskutek wiatru, dzieli na małe obłoki. Z wydzielających się gazów powstają przeróżne chemiczne połączenia, które metalowe części garderoby Malladry pokryły powłoką. Na miedzianym drucie spuścił Malladra na dół termometr maksymalny, który wskazał ciepłotę 290 stopni. W tej okolicy znalazł profesor resztki chorągwi, którą tu swego czasu zatknął Cappallo, inny uczony z obserwatorjum.

Malladra próbował zejść jeszcze niżej, co mu się też udało. To, co Cappallo uważał za poziome dno krateru, jest — jak się okazało — tylko jego łagodnem zboczem ściany, po której Malladra mógł zejść jeszcze niżej. Ale gorąco i ilość gazów były tu już zbyt wielkie, a termometr w każdej szczelinie wskazywał 85 stopni, oprócz tego zaś ze wszystkich stron sypały się kamienie i piasek; słychać było w głębi ciągłe eksplozje i głuche bulkotanie, znak, że Wezuwjusz przygotowuje nowy wybuch. Malladra zatknął chorągiew i tą samą niebezpieczną drogą opuścił krater.

Sztuczki spirytystyczne.

Przed kilku dniami zdemaskowano w Chrystjanji głośne na cały świat „medjum" Mrs. Wridt. Sprawa ta wywołała niezwykłą sensację wśród różnego rodzaju spirytystów i stała się tematem licznych korespondencji w prasie zagranicznej. Przeciwnicy i zwolennicy zdemaskowanego „medjum" staczają zacięte boje. Zaznaczyć przytem należy, że w obronie p. Wridt stanęły kierowniczki ruchu emancypacyjnego, widocznie z poczucia solidarności.

Pani Wridt, poprzedzona sławą swych „rozmów" z duchami ofiar katastrofy „Titanica", przybyła do Chrystjanji z zapowiedzią siedmiu wielkich seansów „naukowych". Dla kontroli stworzono specjalną komisję, w skład której wszedł, między innymi, słynny przyrodnik, prof. Birkeland. W przyciemnionym pokoju umieszczono w samym środku wielką tubę, przytwierdzoną do podłogi. Zdaniem spirytystki, tuba była nieodzowną dla porozumiewania się z duchami. Po zebraniu się uczestników w pokoju, „dla pogłębienia nastroju" pozostawano przez 5 minut w głębokiej ciszy. Po krótkiej chwili zaczęły w powietrzu latać kwiaty, a potem odzywał się z głębi tuby cichy, lecz metaliczny głos... duchów. Następnie z tuby dawał się słyszeć odgłos jakby lekkiego wybuchu; poczem tuba unosiła się w górę i ukazywały się światełka, potem jakieś kształty mgławe, niby oblicza ludzkie. Dwa posiedzenia powiodły się znakomicie. Na trzeciem prof. Birkeland, siedzący obok „medjum" ujął ją za rękę. W tym samym momencie znikła część objawów, z chwilą gdy zatrzymał obie ręce p. Wridt, przestały unosić się kwiaty, głos duchów zamilkł. Jedynie tuba poruszała się w dalszym ciągu wśród odgłosu jak gdyby lekkich wybuchów. Prof. Birkeland, nie czekając na odpowiedź wezwanego właśnie ducha swego zmarłego przyjaciela, zapalił światło elektryczne, zabrał tubę i oddał ją do zbadania chemicznego.

Stwierdzono, że eksplozje w tubie pochodziły z zapalania proszku widłaku (Lycopodium). Wybuchy wprawiały w ruch tubę. Zjawiska świetlne pochodziły z płyty fosforyzującej, którą p. Wridt, jak zauważył prof. Birkeland, na początku seansu zręcznie wyjęła z fałdzistej szaty. Chemik Schmelek i prof. Birkeland sporządzili w laboratorjum tubę, przypominającą w zupełności „tubę duchów", którą przy pomocy eksplozji Lycopodium wprawiono w ruch.

P. Wridt wyjechała z Chrystjanji, zanim prof. Birkeland ogłosił wynik badań chemika miejskiego.

Nowy sposób konserwowania mięsa.

„Ojcem oziębiania", wynalazcą chłodni do konserwowania mięsa, jest francuz Karol Tellier. Z wynalazku tego, który stworzył przemysł, obracający miljardami ,Tellier wyciągnął bardzo mało i w latach ostatnich żył prawie w nędzy.

Studja Telliera nad sposobem konserwowania szczególnie mięsa, jarzyn, owoców i kwiatów, przypadają na lata 1866—1876. W dniu 21. września 1876 r. zaopatrzył parowiec „Le Frigorifique" w swe aparaty chłodzące i z ładunkiem mięsa podążył do Buenos-Aires. Po podróży, która trwała ogółem 105 dni, mięso przywieziono do Argientyny niezepsute. Tryumf trwał jednak bardzo krótko, Francja odmówiła mu kapitału na zużytkowanie wynalazku, patenty jego przepadły, poczem wyzyskali je przedsiębiorcy niemieccy i angielscy. Wynalazek Telliera rozszerzył się po całym świecie, założono setki towarzystw w celu wyeksploatowania go. Kapitał obrotowy, zaangażowany w tych przedsiębiorstwach, przeszedł sumę sześciu miljardów. Roczny przywóz do Niemiec doszedł wartości półtora miljarda, do Anglji osiągnął przeszło miljard .

Mimo takich liczb przemysł oziębiania mięsa zaledwie znajduje się w początkach. Mimo wielkich przedsiębiorstw w Argientynie, rozporządzających kapitałem 75 miljonów, dotąd nie zdołano spieniężyć olbrzymiej nadprodukcji bydła zarówno w środkowej Ameryce, jak i Australji. W Paragwaju służy zaledwie trzecia część hodowli bydła do celów pożywienia. Poza tem przedstawia ono jedynie wartość skóry. W tych warunkach kosztuje wół 50 do 60 franków, krowa 40 franków. Podobne stosunki są w Kolumbji i Australji. Oziębianie mięsa wskutek wysokich kosztów, jakie wymaga, nie wszędzie da się zaprowadzić. Obok rzeźni muszą istnieć fabryki sztucznego lodu, osobne wagony i okręty dla transportu.

W tych warunkach nie można w zupełności eksploatować bydła w krajach gdzie drogi są liche. Stąd też Tellier zwrócił się do innej metody konserwacji mięsa, przy pomocy wysuszania. Metoda ta nie jest w zasadzie nowa; stosowały ją od zamierzchłych czasów dzikie ludy koczownicze. Tellier ujął ją w inne formy za pomocą specjalnego przyrządu. Mięso kładzie się do szczelnie zamkniętej skrzyni, z której wypompowuje się powietrze. Po usunięciu powietrza z tkanek wprowadza się do aparatu tlen i ozon w celu zabicia zarazków na powierzchni. Następnie przy znacznem ciśnieniu wprowadza się gazy do mięsa, które zabijają wszystkie bakterje, poczem znowu wypompowuje się powietrze i usuwa resztki kwasu węglowego.

Preparowanie mięsa przy użyciu tej metody trwa około 20 godzin. W próżni powierzchnia jego zamienia się w twardą skórę, nie dopuszczającą do wewnątrz powietrza, chroniącą ją przed zanieczyszczeniem. W tej postaci można je przechowywać miesiącami. Nawet przy wysokiej temperaturze nie ulega zepsuciu. Miejski chemiczny zakład doświadczalny w Paryżu poddał części mięsa, spreparowanego pod okiem Telliera, długotrwałym analizom i doszedł do pomyślnych wyników. Mięso, spreparowane w lipcu 1911 r., wystawiono na działanie wysokiej temperatury ciepła na wolnem powietrzu i po przeszło dwuch miesiącach pokrajano je na płaty. Według urzędowego orzeczenia wewnątrz było zdrowe, bez żadnych plam, wskazujących choćby na częściowe zepsucie, w smaku dokonałe.

Doświadczenia powyższe powtórzono w kilku miastach francuskich (w Lille, Boulogne, Montpellier itd.) wszędzie z doskonałym wynikiem. Zdaniem specjalistów, nie ulega żadnej wątpliwości, że nowa metoda Telliera znajdzie powszechne zastosowanie i wskutek znacznej swej taniości wpłynie w przyszłości na stanienie mięsa. Preparowanie mięsa przy użyciu jej posiadać będzie wielkie znaczenie przedewszystkiem dla armji, która tym sposobem może być łatwo zaopatrzona w odpowiednie zapasy żywności. Również w przemyśle rybnym może znaleźć ogromne zastosowanie.

Wynalazca może być spokojny o przyszłość swego odkrycia. Niedawno zawiązało się w Anglji olbrzymie przedsiębiorstwo, które zrealizuje jego zdobycze. Zdaje się, że tym razem życie wynalazcy przestanie być tragiedją i że będzie on w spokoju zbierał owoce swej pracy. Niestety, Tellier liczy już 83 lata, tak, że długo nie będzie z dobrobytu korzystał.

Wiadomości z dalszych stron.

— * **W Galicji wszędzie szpiedzy!** Stanisławowska Rewera donosi: Temi dniami ofiarą historji szpiegowskiej padł artysta-malarz Marcin Samlicki. Malował zerwany mostek na Bystrzycy, nie wiedząc nic o jego wielkiem znaczeniu strategicznem. Nie podobało się niezrozumiałe zajęcie pewnemu rezerwiście 58. pułku, rozpłomienionemu wyobraźnią ostatnich szpiegowskich afer. Nie odstąpił artysty, czekając, mimo, iż pora dawno już przeszła, wysłał na wszystkie strony sztafety pauprów, alarmujących poblizki urząd gminny i żandarmerję w mieście. Oświadczył, iż nie pierwej go opuści, aż w magistracie uspokoi swoje zaniepokojone, troskliwe o całość państwa sumienie. Chcąc nie chcąc, artysta zgodzić się musiał na asystencję i to bardzo silną, bo rozesłane wieści pracowały nad jej zgromadzeniem. Przed miastem zluzował eskortę wezwany telefonicznie wachmistrz żandarmerji. W jego towarzystwie i z czeredą do 200 gapiów udał się „niebezpieczny szpieg" do swego mieszkania, gdzie się dostatecznie wylegitymował.

— * **Wojska pruskie na terytorjum austryjackiem.** Pewna liość gmin na Śląsku austryjackim otrzymała od starostw w Bielsku okólnik, który brzmi, jak następuje:

„C. i k. Ministerstwo wojny, wedle brzmienia zawiadomienia z dnia 6. sierpnia b. r. l. 6.990 praes. pozwoliło, aby wojska niemieckie wkroczyły na terytorjum austryjackie z okazji ćwiczeń w rekognoskowaniu VI. korpusu armji we Wrocławiu w końcu sierpnia i w początku września b. r . Podaje się to do wiadomości Przełożeństwa gminy z wezwaniem, aby tym wojskom okazano w razie potrzeby najdalej idącą uprzejmość".

Tak dalece sięgająca uprzejmość względem wojsk sąsiedniego mocarstwa świadczy, że Austrja nie zna w niej granic, w dosłownem brzmieniu tego frazesu. W tym wypadku nie zachodzi żadna zasadnicza przyczyna, aby wojska pruskie z okazji swych ćwiczeń były zmuszone przekroczyć granice Austrji. W powiecie bowiem bielskim niema wcale enklaw pruskich, położonych na terytorjum austryjackiem i odwrotnie.

Prasa galicyjska podnosi, że widok wojsk pruskich kroczących swobodnie po austryjackiem terytorjum musi oddziałać demoralizująco i deprymująco na miejscową ludność polską.

— * **Syndykat prowokatorów.** Do dzienników berlińskich donoszą z Nowego Jorku, że znany miljoner Pitman, właściciel olbrzymiej tkalni w Bostonie, po przesłuchaniu go przez policję, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Samobójstwo to, które wywołało w Bostonie niezwykłą sensację, pozostaje w związku ze znanemi wypadkami w Lorenzo w stanie Massachusets. Pitman w czasie badania go przez policję opowiedział o istnieniu syndykatu fabrykantów, który postanowił sparaliżować ruch strajkowy przez podburzanie opinji publicznej przeciwko robotnikom . W tym celu syndykat najął bandytów dla dokonania całego szeregu zamachów dynamitowych, które następnie fabrykanci zwalali na robotników. Pitman wydał nazwiska wspólników swoich i w obawie przed zemstą ich prawdopodobnie popełnił samobójstwo. W czasie niedawnego olbrzymiego strajku w Lorenzo aresztowano przywódców syndykatów robotniczych pod zarzutem zorganizowania całego szeregu zamachów dynamitowych, dokonanych następnie przez wynajętych bandytów. Robotnicy ze swojej strony utworzyli wówczas komitet samoobrony, który zwrócił się do europejskich organizacji robotniczych z prośbą o rozpoczęcie agitacji w obronie niewinnie pokrzywdzonych. Wynikiem agitacji tej było właśnie wykrycie syndykatu prowokatorów.

— * **Tragiczny zgon.** Marjan Bielecki, współpracownik i korespondent Kurjera Litewskiego, wracając z Ameryki do kraju na jednym z parowców transatlantyckich, w pobliżu Hamburga rzucił się w morze. List jego do najbliższych przyjaciół brzmi: „Postanowiłem umrzeć za godzinę. Przykro mi, że zadaję wam ból; nie żałujcie mnie, gdyż jest to dla mnie wyjście jedynie. Grozi mi... dom warjatów"! Zmarły pochodził z gub. kowieńskiej i był wychowańcem politechniki ruskiej. Brał udział w życiu politycznem „w szeregach wyraźnie zakreślonej narodowo-społecznej opozycji", co ściągnęło nań więzienie i zesłanie. Żył lat 33.

— * **Najstarszy uczeń na świecie.** Jest nim 85-letni starzec Karol Shawlington, który zapisał się w Pittsburgu w Ameryce do tamtejszej szkoły malarskiej i bardzo pilnie uczęszcza na wykłady. Shawlington, który był dawniej marynarzem i farmerem, pracuje bardzo pilnie i utrzymuje, że zostanie malarzem prędzej od niejednego 20-letniego młodzika. Szczegóły te podają amerykańskie pisma.

— * **Ucieczka świadka.** W sprawie Rosenthala, zamordowanego właściciela domu gry w Nowym Jorku, prawie codziennie wydarzają się niespodzianki, które dla Nowego Jorku nie są właściwie niczem niespodziewanem. I tak pewien funkcjonarjusz „Elks-Clubu" widział przez okno całą scenę mordowania Rosenthala. Otrzymawszy wezwanie, ażeby się stawił przed sądem jako świadek, funkcjonarjusz ów, nazwiskiem Tomasz Coupe, wyjechał nagle do Londynu, jak przypuszcza sędzia śledczy. Coupe uciekł, obawiając się zemsty w razie obciążających zeznań.

— * **Powitanie amerykańskich olimpijczyków w ojczyźnie.** Amerykańscy zwycięscy na Igrzyskach olimpijskich w Sztokholmie zostali, w chwili przybycia do Nowego Jorku, przyjęci z wielkiemi honorami. W porcie ustawiano tysiące wojska lądowego i morskiego, dzieci szkolne i skautów. Olimpijczyków wzięto w środek i olbrzymi pochód przeciągał głównemi ulicami miasta do City Hall, gdzie major Gaymor wygłosił dłuższą mowę. Wieczorem miasto przyjmowało gości atletów bankietem.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— Nadzwyczajne zebranie wydziału budowlanego Tow. **Młodych Przemysłowców** w Poznaniu odbędzie się w czwartek 5. bm. o pół do 9. na sali Domu katolickiego. Na porządku obrad sprawa kursu rysunków.

— Zebranie **Koła Śpiewackiego Polskiego** w Poznaniu odbędzie się jutro w piątek o godz. 9. wieczorem w Domu katolickim. Na porządku obrad wykład druha prezesa Kandulskiego oraz wybór nowego sekretarza. — Zarazem apelujemy do Szan. druhów i druhien, ażeby licznie i regularnie uczęszczali na lekcje, ponieważ rozpoczęliśmy ćwiczenie „Sonetów Krymskich".

Apelując do obowiązkowości Szan. członków, mamy nadzieję, iż powyższe referaty będą dostateczną zachętą do jak najliczniejszego udziału w zebraniu i następnych lekcjach. Zarząd.

— **Tow. Warta.** Miesięczne zebranie odbędzie się w poniedziałek 9. b. m. o 8. wiecz. w Czytelni dla kobiet, Aleje 19. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy i wykład o skaucie.

— **Stow. Drukarzy polskich** w Poznaniu. Zwyczajne zebranie odbędzie się w sobotę 7. b. m. o pół do 9. w górnej sali Domu katolickiego. Na porządku obrad ważne sprawy.

Władysław Jagniątkowski
kapitan wojsk francuskich.

51)

W krainie bokserów

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Podczas oblężenia padło ofiarą 400 chrześcijan: 135 chińczyków od kul nieprzyjacielskich, 51 seminarzystów zabitych przez wybuch miny, 120 dzieci umarło z głodu, 80 kobiet — z powodu różnych chorób. Oprócz tego zginął jeden oficer i 5 marynarzy francuskich, 6 marynarzy włoskich, 1 misjonarz francuski i brat marysta.

Najtrudniejszą jednak kwestją było wyżywienie tak znacznej liczby osób. Wszelkie zapasy żywności zostały już spożyte i w chwili, kiedy wojska sprzymierzeńców zjawiły się pod murami Pekinu, w piwnicach Misji znajdowało się jeszcze tylko na dwa dni ryżu, licząc po małej garstce na osobę, tyle, aby nie umrzeć z głodu. Ale żołnierze, którzy musieli bezustannie walczyć na barykadach, otrzymywali do ostatniej chwili codziennie mięso, chleb, wino, kawę i koniak".

Niżej podaję kopję dziennika, w którym biskup Favier kreślił własnoręcznie przeżyte fazy oblężenia.

I tak, poniedziałek dnia 11. czerwca, jego świątobliwość pisze, co następuje:

Z dachu naszego kościoła obserwujemy pożar letniej rezydencji europejczyków, położonej na wzgórzach wschodnich.

O 9. godzinie rano liczni bokserzy przebiegają z chorągwiami wzdłuż naszych murów, krzycząc: „śmierć chrześcijanom"!...

Dnia 12. czerwca:

Schwyciliśmy dwuch poganów i jednego rzezańca, którzy zakradli się do Misji, żeby rozniecić pożar; oddaliśmy ich w ręce policji. A o 11. rano bokserzy podpalili stóg siana, dotykając domów, zamieszkałych przez siostry miłosierdzia.

Dnia 13. czerwca:

W południe dowiadujemy się, że cmentarz francuski został całkiem zniszczony, a stróż cmentarny, jego żona i dzieci — zamordowani. Noc przykra: pożogi, okrzyki śmierci dają się słyszeć wokoło i przestraszone kobiety szukają schronienia w kościele. O pół do dziesiątej patrzymy ze łzami na pożar naszej pięknej kaplicy św. Józefa, położonej w pobliżu!... Czuwamy calutką noc, bo ze wszech stron dochodzi nas ponury odgłos trąb bokserów, wzywających do mordów chrześcijan...

Dnia 14. czerwca:

Tej nocy groźby śmierci rzucane przez bokserów naokoło Misji wywołały ogólny przestrach! Krzyki: „Sza, sza" (zabijać, zabijać) i „Szo, szo" (palić, palić) dochodziły nas bezustannie. Wszystkie siostry przystąpiły do komunji świętej.

Zresztą o 7. już rano, mury Misji zostały otoczone ze wschodu, z zachodu i z południa przez niezliczoną ilość bokserów! Ich okropne wrzaski przenikają aż do głębi kościoła. Stanowczo zaraz napadną na nas! Siostry i wszystkie dzieci ukryły się do wnętrza katedry, gdzie już się znajduje przeszło 1800 kobiet i niemowląt, umierających z przerażenia!... W sam czas, bo właśnie w pół godziny później, bokserzy zajęli pozycję, szykując się do szturmu. Zbliżają się w szeregach. Jakiś bonz na koniu, niosąc na przodzie olbrzymi sztandar czerwony, prowadzi ten tłum przesycony nienawiścią ku nam. Wszyscy są ubrani czerwono. Idąc palą aromatyczne pałeczki jako święte kadzidło i rzucają się plackiem na ziemię, wchodząc na ulicę, prowadzącą do Misji. Nasi marynarze, którzy czuwają na straży przy Głównych Wrotach pozwalają im zbliżyć się na 200 metrów, poczem dają ognia salwami!

Bokserzy przekonani, że kule „białych djabłów" nie mogą ich dotknąć, są niezmiernie przestraszeni, bo po wystrzelonej salwie 47 z nich pada trupem!... Tysiące innych ratuje się ucieczką. Po ich zniknięciu, wychodzimy śmiało na zewnątrz, zabierając pozostawione przez nieprzyjaciela lance i pałasze, podczas gdy ukryci w zaułkach bokserzy podpalają okoliczne domy.

Narazie nie czujemy niebezpieczeństwa, ale za to nasze powodzenie doprowadza chińczyków do wściekłości: podwajają groźne wrzaski, gromadząc pod murami Misji około 10 000 mieszkańców, którzy jednak nie śmią napaść powtórnie i zadawalniają się dzikiemi okrzykami!

Ta pierwsza, nieco gorąca, sprawa dała nam dowód wielkiego tchórzostwa ze strony wrogów. Zebrani chrześcijanie odetchnęli nadzieją tak, że 500 z nich, uzbrajając się w lance i pałasze, postanawiają czuwać nad murami Misji na równi z europejczykami .

Dnia 16. czerwca:

O pół do pierwszej — krzyki bokserów, oraz przybycie pod mury Misji żołnierzy regularnej armji.

Nasz dostawca żywności, zagrożony śmiercią odmawia nam sprzedaży swych towarów na przyszłość!...

Około 5 wieczorem wybucha ogromny pożar w kierunku wrót Cien-Men.

Dnia 17. czerwca.

Wieczór bardzo męczący: tłumy bokserów z pochodniami obiegają wokół murów Misji z okrzykami, „śmierć chrześcijanom!"

Dnia 18. czerwca:

Sprowadzono pod mur kilka armat, ale na szczęście ulewny deszcz przeszkadza strzelaniu.

O 6 wieczorem dowódca naszych sił zbrojnych, porucznik Henry, otrzymał list od oblężonego poselstwa, donoszący mu, że prawdopodobnie będzie musiał wkrótce przybyć na pomoc osaczonym dyplomatom!... Jest to wyrok naszej śmierci!! Mamy jednak w Bogu nadzieję, że pozostanie nadal z nami wraz ze swymi 40 marynarzami, w przeciwnym bowiem razie wszyscy niechybnie zginiemy.

Piątek, dnia 22. czerwca:

Od dziś jesteśmy kompletnie oblężeni. Znajduje się nas około 3.400 osób, z których, 71 europejczyków. Posiadamy żywność na 6 tygodni, a uzbrojenie nasze składa się z 40 marynarzy europejskich, 7 fuzji chińczyków-katolików, kilku pałaszy i 50 pik.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Filja Stow. **Personału żeńskiego** w handlu i przemyśle na św. Łazarzu. Zebranie miesięczne odbędzie się w piątek 6. bm. o godz. 8½ w lokalu p. Hejnowicza.

— Zebranie miesięczne **Związku polskich kupców podróżujących** w Poznaniu odbędzie się w sobotę 7. bm. o 8. i pół w Domu Przemysłowym. Na porządku obrad pomiędzy innemi wykład p. Słomińskiego i wylosowanie cennego przedmiotu.

— **W Stow. Artystów** odbędzie się w piątek 6. bm. o godz. 10. wiecz. zebranie w czerwonym pokoju Domu Przemysłowego. Na porządku obrad odczyt p. A. Chocieszyńskiego o nowoczesnych prądach w malarstwie (futuryści, kubiści). Goście mile widziani.

— **Ogniwo.** Zwyczajne zebranie odbędzie się w piątek, 6. b. m. o godz. 9. w czytelni Resursy Tow. Młodzieży kupieckiej, św. Marcin 68. — Na porządku obrad wykład i inne sprawy.

Rozmaitości.

— * **Bandyta u lekarza.** W Hamburgu przybył do jednego z lekarzy tamtejszych pewien pacjent, chory rzekomo na płuca. Po ukończonej konsultacji zapytał o dług, lecz zamiast portmonetki wydobył — rewolwer. Grożąc nim lekarzowi, zażądał pieniędzy. Lekarz wszakże szybkim ruchem wytrącił mu broń z ręki, poczem podarował mu kilka marek.

— * **Nowa broń przeciw bandytom.** W obecności prefekta policji paryskiej Lépine'a dokonano w tych dniach w Paryżu prób z nową bronią, która według zapewnień wynalazcy oddać może cenne usługi przy obleganiu bandytów. Broń ta wytwarza przy wystrzeleniu gazy, ogłuszające bandytę. Próby dać miały rezultaty bardzo dobre.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 4. września zgłoszono:

Zapowiedzie: Krawiec Wilhelm Niemert z Anną Graf. Kupiec Kazimierz Greger z Zofją Glabisz.

KOMPLETNE WYPRAWY
dla nowożeńców
WYPRAWKI dla NIEMOWLĄT
poleca jaknajtaniej
K. Ignatowicz, Poznań, Stary Rynek 67-69.

Śluby: Muzyk Artur Meier z Walerją Szukalską.

Urodzenia. Syna: Robotnik Walenty Dudziak. Ślusarz Teofil Adamski. Handlarz Jan Otto.

Córkę: Wachmistrz Wilhelm Toepke. Tokarz Nikodem Garsztecki. Niezam. S.

Zmarli: Marjan Roszkiewicz, 7 miesięcy 5 dni. Robotnik Józef Olkiewicz, 35 lat. Helena Tolińska, 1 rok 3 miesiące 12 dni. Zamężna Berta Ast z domu Leske, 52 lata. Joanna Rokosik, 1 miesiąc. Joanna Łaganowska, 3 miesiące 12 dni. Strojarka Małgorzata Rave, 26 lat. Helmut Blaschke, 6 miesięcy 9 dni. Uczenica szkolna Berta Jüttner, 12 lat. Wacław Adamski, 15 minut. Pozasłużbowy inspektor Franciszek Kozierowski, 87 lat. Robotnik Stanisław Kłosowski, 40 lat. Tragarz Wojciech Czajka, 78 lat.

SKŁADKI.

— * **Na Dar Chełmski** złożyli w dalszym ciągu pp.:

Józef Andrzejewski	2,50 mk.
J. Rochon z Röbel	3,— mk.
Razem zebraliśmy	488,65 mk.

O dalsze liczne datki prosimy.

Bibljoteka i czytelnia publiczna imienia I. J. Kraszewskiego, urządzona i utrzymywana staraniem Komitetu T. C. L. na miasto Poznań, znajduje się w Poznaniu przy Starym Rynku nr. 73.—74., w gmachu Banku Przemysłowców, na I. piętrze.

Bibljoteka obejmuje dotąd 10 tysięcy tomów, a w czytelni znajduje się wyłożonych około 100 polskich czasopism. Z Bibljoteki i czytelni mogą wszyscy korzystać bezpłatnie. Czytelnia otwarta w dni powszednie od 11. do 2. w południe i od 6. do ¾10. wieczorem; bibljoteka od 11. do 2. w południe i od 6. do 9. wieczorem; w niedziele i święta od 11. do 1. w południe.

Bibljoteka Raczyńskich otwarta, z wyjątkiem niedziel i świąt, codziennie od 10. do 1. i od 5. do 8.

Bibljoteka Tow. Przyjaciół Nauk otwarta jest dla publiczności codziennie od 10. do 1. i od 3. do 6. po południu.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk (ul. Wiktorji 26.—27.) otwarte w dni powszednie, oprócz poniedziałku, od 10. do 1. w niedziele i święta od 12. do 3.

Dział ludoznawczy w Muzeum im. Mielżyńskich przy ul. Wiktorji 27. otwarty codziennie. Wchód z ogrodu na lewo. W niedziele i poniedziałki od godziny 12. do 3., w następne dni od 10. do 1. i od 2. do 4. Wstępnego płacą: Goście 50 fen. od osoby, młodzież i dzieci do 10 lat 20 fen., towarzystwa (najmniej 5 osób) po 30 fen. od osoby, członkowie rodziny tj. ojciec, matka, dzieci po 10 fen., w niedzielę wszyscy po 10 fen. od osoby. Katalogi, broszury i pocztówki z widokami zbiorów T. L. przy kasie.

Biuro Straży znajduje się przy ulicy Rycerskiej pod nr. 12. na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12. do 2. w południe i od pół do 6. do pół do 7. wieczorem. Telefon nr. 1640.

— * **Bazar krajowy Żnicza** przy placu Wilhelmowskim nr. 14. w podwórzu obok salonu Stowarzyszenia Artystów poleca różne wyroby przemysłu domowego i ludowego, a mianowicie tkaniny z Plungian, Kaszub i Podola. Materjały na suknie, bluzki, firanki, obrusy z Koroszczyna (Król. Pol.). Samodziały płótna przemysłu ludowego w Księstwie. Koszyki, koronki klockowe artystycznie wykonane, przedmioty w drzewie i skórze. Zabawki, gry i wydawnictwa Żnicza. Wkońcu zwracamy uwagę, że Żnicz pragnąc podnieść przemysł domowy i ludowy, chętnie pośredniczy w sprzedaży wyrabianych przedmiotów i służy w tym względzie wszelkimi informacjami. Bazar otwarty od godz. 9. do 1. przed południem i od 3. do 7. po południu.

— * **Telegramy narodowe Tow. Czytelni ludowych** sprzedają następujące firmy: Aquila — św. Marcin 18. i ul. Teatralna, Atlas — Stary Rynek, Balcerek K. — Wodna 13., Cybulski, księgarnia — św. Marcin, Dybicki K. — ul. Wrocławska, Dzikowska — św. Marcin 32., Globus — Szeroka 6., Goździejewski — W. Garbary 40., Hermes — plac Piotra 4., Ignatowicz K. — Stary Rynek, Jarosz W. — przy Alejach, Jóźwiak Jan ul. Jezuicka, A. Mańkowska — przy Alejach, Kolanowska — ul. Wodna 1., Koszczyński — ul. Wodna 19., Księgarnia św. Wojciecha — św. Marcin, Leitgeber J. księgarnia — przy Alejach, Leitgeber N. — ul. Wodna (róg W. Garbar), Loga K. — ul. Podgórna, Lossow Artur — Chwaliszewo 68., Marcinkowski — św. Marcin, róg Piekar, Niemierkiewicz, księgarnia — plac Wilhelmowski, Nowak J. — ul. Rycerska 33., Nowy Bazar — ul. Strzelecka 32., Pawłowicz C. — ul. Wodna 2., Przybysz J. K. — ul. Szeroka 9., Rose A. — w Bazarze, Siewicz T. — ul. Półwiejska 3., Stella — W. Berlińska 54., (Jeżyce), Stella — ul. Wodna 15., Stuwczyński W. — W. Garbary 19., Szczepanowski — handel cygar w hotelu francuskim, Templowicz W., księgarnia — przy Alejach, Wilak — ul. Podgórna 10., Wiekliński J. — w Bazarze, Wojterska T. — ul. Następcy tronu 26., (Wilda).

Sejmik
Związku Spółek zarobkow. i gospodarczych

odbędzie się w dniach 24., 25. i 26. września 1912. w Poznaniu w Bazarze.

Porządek obrad:

I. Dnia 24. września, we wtorek o godzinie 4. wieczorem.

1. Zagajenie Sejmiku przez patrona.
2. Sprawdzenie pełnomocnictw delegatów.
3. Wybór marszałka, zastępcy i dwuch sekretarzy.
4. Ustanowienie porządku obrad.
5. Wyznaczenie komisji:

a) do nr. 9. i 13. zagai wicepatron dr. Rzepnikowski;
b) do nr. 8. i 18. zagai ks. Bolt;
c) do nr. 14. i 22. zagai dr. Karasiewicz;
d) do nr. 12. i 21. zagai J. Dziembowski;
e) do nr. 11. i 20. zagai dr. Bajoński;
f) do nr. 7.; 16. i 17. zagai dyr. Tomaszewski;
g) do nr. 10. i 19. zagai ks. patron.

II. Dnia 25. września, w środę o godz. 8. msza św. na intencję Sejmiku w kościele farnym, poczym o godz. 9. rano:

7. Sprawozdanie Banku Związku Spółek zarobkowych.
8. Kursy spółkowe, zebrania Rolników i Spółek ziemskich.
9. Kształcenie członków spółek w sprawach spółkowych.
10. Zasady sprawności spółek.
11. Spółki a szerzenie zmysłu oszczędności.
12. Członkostwo w Rolnikach, a rolnicy.
13. Równoczesne członkostwo w kilku spółkach.
14. Kredyt towarów, a bankowy.

III. Dnia 26. września, w czwartek o godz. 9. rano:

15. Wybór członków Patronatu.
16. Przedłożenie rachunków kasy Związku i udzielenie pokwitowania.
17. Unormowanie składek do kasy patronackiej za rok 1911.
18. Kształcenie urzędników i elewów w Rolnikach.
19. Związek żyrowy i czekowy.
20. Znaczenie i doniosłość przepisu ustaw spółek, aby rada nadzorcza udzielała zezwolenia na zaciąganie kredytu dla spółki.
21. Czy poleca się spółkom kupieckim, aby płaciły dostawcom akceptami własnymi lub wekslami odbiorców?
22. Regularne zamykanie książek w spółkach kupieckich.
23. Referaty rewizorów i delegatów.

SZCZAWNICA
Szczawy alkaliczno-słone: Najsilniejsze w Europie.
Wskazania: **choroby dróg oddechowych, narządu trawienia, dróg moczowych, przemiany materji, krwi i choroby nerwowe.**
Sezon od 20. maja do 20. września.
Stacja kolei Stary-Sącz, lub Nowy-Targ, gdzie czekają fiakry. Prospekty wysyła i udziela informacji Zarząd Zakładu, lub lekarz zdrojowy Dr. Wiński, Co do mieszkań zakładowych i wysyłki wód szczawnickich z wyłączeniem Galicji wschodniej przyjmuje zgłoszenia Zarząd Zakładu. 606

Kursy papierów wartościowych.

na giełdzie berlińskiej:
Objaśnienie: p=popyt; d=podaż; z=zapłacone; n=nieco; ult=ultimo.

Tendencja	4. 9. słaba	5. 9. mocna
Dyskonto prywatne	4 3/8	4 3/8
Korony	84.85	84,80
Ruble	216,25	216,25
4 proc. niem. pożyczka państwowa	100.70	100,20
3 „ „ „ „	78,80	78,80
4 „ pruskie konsole	100.70	100,70
3½ „ „ „	89,—	89,10
3 „ „ „	78.80	78,80
3½ „ pozn. pożyczka prow.	85.70	85,50
3 „ „ „ „ 1895	—,—	— —
4 „ „ „ miejska 1906	98,70	98 70
3 „ „ „ „ 1908	98.80	98,80
3½ „ „ „ „ 1894-1903	88.25	85,70
4 „ pozn. listy zast. ser. VI.—X.	100,20 p	101,50
3½ „ „ „ „ XI.—XVII.	90.10 p	90,40
4 „ „ „ „ serja D.	97 50 d	97,50
3 „ „ „ „ serja A.	81,70 p	81.70
4 „ „ „ „ serja E.	97,50 p	97,50
3½ „ „ „ „ serja C.	89,10 p	89,20
3 „ „ „ „ serja B.	81, d	80,90
3½ „ Zach-pr. listy zast. now. II.	87,10	87 20
3 „ „ „ „ „ II.	78,—	78,—
4 „ pozn. listy rentowe	99.50	99 40
3½ „ „ „ „	88,75	88,60
4 „ pożyczka rosyjska 1902	91,—	91,10
4½ „ „ „ 1905	100,75	100,80
4 „ serbska amortyzacja	85,—	84 80
Tureckie losy 400 frankowe	173,90	174,40
4½ proc. polskie listy zastawne	90,90	90 40
Akcje berlińskiej kolei elektrycznej	181 25	181 75
„ poznańskiej „ „	179,50	176 25
„ kolei wschodniej	—.—	168,75
„ banku darmsztackiego	123,50	123 50
„ prywatnego banku gdańskiego	132, 5	132, 5
„ banku drezdeńskiego	157,60	157,20
„ półn. niem. zakładu kredytow.	119,—	118 50
„ banku wsch. dla handlu i przem.	12[illegible],25	124,50
„ browaru Huggera	141,75	141,50
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	68,25	68,25
„ tow berl. masz. Schwarzkopfa	233,—	233,—
„ bochumskiej lejarni stali ult.	238,—	237,90
„ wrocławskiej sprytowni	417,—	415.25
„ chemicznej fabryki Milche	284 —	285,—
„ cukrowni we Wschowie	230,—	231,25
„ garbarni i farbiarni Renner	284,75	284,50
„ kopalni w Harpen	199,50	198,10
„ tow. młyn. Hermanna	171.75	172 25
„ kopalni Hohenlohe	188,10	188,25
„ cukrowni w Kruszwicy	295.50	295,50
„ Löhnerta	115, 0	115 50
„ górnośląskiego przem. żelaza	85,—	86,50
„ górnośląskiego zakładu koksow.	214 50	214,—
„ tow. wyrobów cement. w Opolu	151,75	151,—
„ fabr. maszyn Orenstein Koppel	216,—	215,40
„ poznańskiej sprytowni	418,75	419.—
„ Schuckerta	161 25	160,10
„ Siemens & Halske	241,25	239,50
„ tow. chemicznego Union	397,75	397,—
„ 4½ proc chem. fabr. Milcha ob.	101 70	100,70
„ austryjackiego zakładu kred. ult.	202,1/2	—,—
„ berlińsk. tow. handlowego ult.	171 5/8	171,1/4
„ banku niemieckiego ult.	259,—	258,3/8
„ dyskontu komandytowego	188,7/8	188,5/8
„ rosyjsk banku dla handlu zagr.	167,—	166 —
„ kolei Szantung ult.	137,5/8	137,3/8
Lombardy ult.	20,3/4	20,3/4
Akcje Baltimore and Ohio	108,7/8	108,7/8
„ Canada Pacific	272,1/2	272,3/4
„ Niem. Luksemburg	180 —	180,1/8
„ Laurahuty	178,—	181 —
„ kopalni Phönix A. G. ult.	274,5/8	277,—
„ kopalni w Gelsenkirchen ult.	[illegible]	205,1/8
„ [illegible]	[illegible]	[illegible]
„ Tow. okrętowego Hansa ult.	316,1/4	[illegible]
Akcje półn.-niem. Lloydu ult.	127,1/8	127,1/8
„ Edisona (A. E. G.) ult.	269,3/8	270,7/8

Kursy o godzinie 3,

Akcje banku niemieckiego	259,1/8	258,1/2
Lombardy	204,1/4	205,1/8
Akcje Canada Pacific	273,1/8	273,—
Niemieckie Luksemburg	180,—	188,[illegible]/8
Akcje kopalni Phönix	275,—	277,5/8

Targ na zboże.

Poznań, dnia 5 września 1912.

Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru	wyborow	średniego	pośledniego
Pszenica nowa	20,50	19,20	18,20
Żyto nowe	16,40	15,90	15,40
Jęczmień	19.00	17.80	1 ,
Owies	16,80	15,80	15.30

Poznań, dnia 5. września 1912.

Notowania Centralnej Spółki Ralniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą Izby rolniczej.)

Pszenica nowa (dobra) biała	207,—
Pszenica nowa (dobra) żółta	206,—
Żyto (124)	166,—
Żyto (124) nowe	—,—
Jęczmień dla browarów (dobry)	198,—
Owies (dobry)	169,—

Tendencja:

Bydgoszcz, dnia 4. września 1912.

Urzędowe sprawozdanie Izby handlowej.

Pszenica biała (128 funt.)	210
„ kolorowa (128 f.)	206
„ czerwona (128 f.)	206
„ „ (125 f.)	199
Żyto dobre, zdrowe (123 f.)	168
„ „ „ (120 f.)	163
„ „ „ (113 f.)	—
„ „ „ (115 f.)	—
Jęczmień dla młynarzy	161 -170
„ „ browarów	171- 187
Groch na paszę	177 -190
Owies	164 - 177
Owies do konsumu	181 - 193

Wrocław, dnia 4. września 1912.

Notowania prywatne.

Pszenica biała	17.80—19,10—20,10
Pszenica żółta	17.80—19,00—20,00
Żyto nowe	1 ,90—16,00—16,60
Jęczmień	15 40—16 40—17,00
Jęczmień dla browarów	17.50—18,50—19.00
Owies	15,60—16,10—16,60
Groch do gotowania	00,00—18 50—21,50
„ na paszę	—.——15 50—17,00
„ Wiktorja	21,00—23 00—25,00
Groch ogrodowy	26,00—28.00—29,00
Groch koński	—,——19,00—21,00
Kukurydza	—,——16,00—16,75
Łubin żółty	00,00—13,00—15,00
Łubin niebieski	—,——16.00—17,00
Wika	00.00—21.50—22,50
Peluszka	00,00—22,00—23,50

Nasiona oleiste.

Siemie lniane śląskie	27,00—31.00—33,00
„ „ rosyjskie	31,00—33,00—35,00
Rzep zimowy	27,50—28,00—28,50
Siemię konopne	25,00—26 50—28,00
[illegible]	13,75—14,50
„ „ [illegible]	13,00 13,50
Kuchy lniane	18,00—18,50
Kuchy palmowe	15,50—16,50

Nasiona koniczyny.

Koniczyna czerwona	00,00—00,00—00,00—00,00
„ biała	00.00—00,00 00.00—00,00
„ szwedzka	00,00—00.00—00,00—00,00
Tymotka	00,00—00.00—00,00—00,00
Rajgras	00,00—00,00—00,00
Saradela stara	00,00—00,00—00,00
Saradela nowa	00,00—00,00—00 00
Inkarnatka	23,00 - 25,00—27,00

Mąka za 100 kg.

Pszenna piękna	28 00—28,50
Żytnia piękna	25,00—25,50
Mąka do pieczenia domowego	24,00—24,50
Żytnia mąka na paszę	14,00—14 50
Pszenne otręby	12,50—13,25

Ceny na kartofle: za 50 kg.

Kartofle do jedzenia	2.00— 2,80
„ fabryczne	—,——,—
Mąka kartoflana, dobra	31,00——,—
Mączka kartoflana, dobra	30,50——,—

Wrocław, dnia 4. września 1912.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru	wyborowego		średniego		pośledniego	
	najw	najn.	najw.	najn.	najw.	najn.
Pszenica biała	20 10	19 20	19 10	18 20	18 10	17 80
„ żółta	20 00	19 10	19 00	18 10	18 00	17 70
Żyto	16 60	16 10	16 00	15 50	15 40	14 90
Jęczmień	17 00	16 70	16 60	16 30	16 20	15 50
dla brow.	19 00	18 00	17 90	17 00	— —	—
Owies	16 60	16 30	16 20	15 90	15 80	15 30
Groch Wiktorja	24 00	28 00	22 00	21 00	20 00	19 00
Groch mały	21 50	21 00	19 80	18 80	18 00	17 50
Rzep	— —	— —	— —	— —	— —	— —

Berlin, dnia 5. września 1912.

Urzędowe notowania giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Luty	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Marzec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Kwiecień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Czerwiec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Sierpień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Październik	209,25	171,75	—,—	—,—	67,10
Listopad	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Grudzień	209,25	171,75	173,—	—,—	67,70
Maj	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Lipiec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Wrzesień	209,75	171,25	—,—	—,—	—,—

Targ na cukier.

Magdeburg, dnia 5. września 1912.

Surowiec prd. I 88 proc. (bez worka)	—,——,—
„ prd. II. 75 proc. (bez worka)	—,——,—
Tendencja: stała.	
Rafinada w głowach (bez beczki)	—,——,—
Cukier kryształowy (włącznie worka)	—,——,—
Rafinada (włącznie worka)	—,——,—
Malis I. (włącznie worka)	—,——,—
Tendencja: bez interesu.	

Na miesiąc	Popyt	Podaż
czerwiec	12,45	12.50
lipiec	10 00	10,15
sierpień	10,00	10,05
październik/grudzień 1912	10,10	10,12
styczeń/marzec	10,27	10,30
maj	10.42	10,45

Tendencja: stała. Powietrze: chłodne, niepewne.

Hamburg, dnia 4. wrzenia 1919.

Saletra. Locco 11,15	
Wrzesień-Październik	11.15
Luty-Marzec	11,42

Tendyncja: mocna.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku.

Gdańsk, dnia 2. września 1912.

Notowania Towarzystwa Ceres.

Pszenica:	mk. 208,00—000 00
Żyto:	mk. 170 50—173 00
Jęczmień:	mk. 190.00—205,00
Owies:	mk. 178,00—181,00
Otręby pszenne	mk. 5,75 za 50 klg.
„ żytnie	mk. 5,65 za 50 klg.

Bremeńskie notowania giełdowe.

Brema, dnia 4. września 1912.

Smalec. Stała. Locco, w sądkach cało i półcentnarowych 59 1/4
w wiadrach podw. 60 1/4
Kawa. Spokojna.
(Notowania oficjalne giełdy bawełnianej).
Bawełna. Spok. Upland locco Middling . 61 1/2

Targ na masło.

Berlin, dnia 4. września 1912.
(H. Engels's Nachf. Berlin C).
Mk. 130 - 132
„ 128 130
Tendencja: spok.

Jeżeli

oszczędność jest główną podstawą dobrobytu tak pojedyńczej jednostki jak całego społeczeństwa, to z zasady należy nam unikać wszelkich niepotrzebnych wydatków. Kto więc nie chce wydawać napróżno i opłacać ciężkiego podatku za zbyteczny luksus, jeżeli nie ma tyle siły wyzbyć się nałogu palenia papierosów, to niechaj używa gatunków zamiast po 5 do 10 mk. za setkę, znane wyborne tanie papierosy.

Mariposa
Wulkan
Wanda
Sokoły
po 2 marki nawet mk. 1.50 za setkę.

a przekona się, że płacił grube pieniądze niepotrzebnie za uprzedzoną imaginację.

W danym razie lepiej różnicę tę użyć na pożądane cele dobroczynne, a wpłynęłoby w samem Poznańskiem do kas ubogich rocznie przeszło miljon marek. 3516

I. F. J. Komendziński,
właściciel fabryki „Wulkan" w Dreźnie.

Sprzedaże

Pianino ładne używane za 200 marek tanio na sprzedaż. 5120
Max Brill, ulica Wiktorji 15.

650 mórg

około milę od Wistrucia (kościół katolicki) tuż przy kolei, znakomite żniwo, dobre masywne czerw. kryte budynki gospod. 360 mórg pastwisk ogrodz. płotem, 18 koni, 80 sztuk bydła pomiędzy temi 37 krów, inwentarz martwy nadkompletny, hipoteki długoletnie uregulowane po 3½ i 4½ %. Cena 240 000 mk., wpłat. 40—45 tys. Zaraz na sprzedaż. Polacy mają pierwszeństwo. Prócz tego 10 innych posiadłości w Prus. Wschod.

Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod nr. 5069.

Posiadłość zamkowa

3000 mórg 10 klm. od Królewca przy szosie i kolei, wszystko dobra ziemia średnia dobre budynki z elektr. oświetl., inwentarz żywy i martwy nadkompl. hipoteki uregul., łąki pod dostatk. 300 mg. lasu przy wpłacie 400 tys. marek na sprzedaż.

Zgłoszenia do Eksped. Kurjera Pozn. pod nr. 5068.

Sprzedam za małą wpłatą lub zamienię moją bardzo dobrze sie procentującą **posiadłość ze składem** na wieś l. t. p. i dopłacę gotówkę **Berndt,** Kruświca (Kruschwitz)

Tanio do nabycia: 5119

Regał większy

garnitur zielony

i większy zapas szezlongów. 5119

S. Tetzlaff,
tapicer i dekorator
ulica Teatralna nr. 3.

Dobrze pr sperujący 5113

skład wiktualny

jest z powodu choroby właściciela do nabycia.

Ul. Blüchera 9.

Bardzo korzystnie do nabycia w okolicy z mieszaną ludnością

Z dobra rycersk.

w Prus. Wschod. sąsiadujące z soba. Wielkość 2600 mg. z tego 1900 najlepszej ziemi pszennej i buraczanej, 130 mg. łąki, 500 mórg starego bardo dobrego lasu, 12 mg. stawu, 200 sztuk bydla rogat. 60 koni 150 świń, parowa młockar. etc. dom wielkopański o 20 pokojach. Cena 750 000 mk. wpł. 200 000 mk. Zgłosz. przyjmują 5088

Haasenstein & Vogler,
A. G. Królewiec-Königsberg,
i. Pr. pod lit. „A. N. 761".

Dzierżawy.

2 kamienice

w mieście Poznaniu są wskutek stosunków familijnych za przystępną cenę do sprzedania. Wpłaty potrzeba 15 do 20 tysięcy marek. Bliższe szczegóły pod nr. 4929 do Eksped. Kurjera Pozn.

POKOJU

nie mebl. part. lub 1. ptr. w bliskości St. Rynku poszukuje starszy pan. Of. do eksped. Oręd. S. W. 5116

Skład narożny

z mieszkaniem stosowny na tow. kolon. W. Garbary 49. zaraz tanio do wynajęcia. Informacji udzieli **Ziegel,** Bismarka 8-9. Tel. 3869

I. p. 4 pokoje balkony, oraz wszelkie nowoczesne wygody od 1. 10. 1912 do wynajęcia 5083
ulica Strzelecka 3-b.

HOTEL

wraz z kamienicą i składem kolonjalnym w najlepszem położeniu przy rynku w ruchliwem mieście Księstwa jest natychmiast z powodu stosunków familijnych do sprzedania. Do tego należy wielka sala ogród publiczny i wspaniała kręgielnia wszystko elektrycznie oświetlone i bez konkurencji. Tow. w mieście jest 8. Wielkie podwórze zajazdowe i obszerne spichlerze. Poboczny dochód z lok. 1 000 Cena kupna 67 tysięcy mk. przy wpł. 12—20 tys. Reszta na długie lata. Interes jest bardzo dobry i nadaje się dobrze dla wspólników. Zgłoszenia przyjmuje eksped. niniejszego pisma pod nr. 5050.

Zaprowadzony

skład bławatów i konfekcji

w mieście Prus Zachodnich, jedyny polski interes — jest pod dogodnemi warunkami na sprzedaż. Lokal nowoczesny — dzierżawa nizka. Obrót ubiegłego roku wynosił 75 000 mk. Wpłaty potrzeba 8—10 tys. mk. Oferty uprasza się nadsyłać do eksped. Kurjera Poznańskiego pod nr. 5123.

Sprzedaż dóbr.

Polecamy następujące dobra w Prusach Wschodnich:

Powiat pilkalski (Pillkallen)	630 mórg.	Cena 200 000	wpłaty	60 000 m.
„ kłajpedzki (Memel)	1050 „	„ 525 000	„ ca	200 000 „
„ wystrudzki (Insterburg)	660 „	„ 235 000	„	45 000 „
„ „ „	480 „	„ 180 000	„	30 000 „
„ darkiejmski (Darkehmen)	550 „	„ 210 000	„	80 000 „
„ „ „	400 „	„ 160 000	„	45 000 „
„ „ „	1000 „	„ 400 000	„	100 000 „
„ głąbiński (Gumbinnen)	190 „	„ 75 000	„	30 000 „

„ iławski nad Preglem (Wehlau) cegielnia pierścieniowa z 760 mórg ziemi. Cena 360 000 mk. wpłaty 80 000 mk

Insterburger Güterkommission
Insterburg. 4772

3 dzielnych szachtmistrzów drenarskich,

każdego z conajmniej 25 wprawnymi robotnikami drenarskimi poszukuje się zaraz do Szleswicko-Holsztyńskiego. Zgłosz. z dołączeniem świadectw pod adresem:

Deutsche Landeskultur-Gesellschaft
m. b. H. 4824
Berlin SW. 68 Markgrafenstr. 94.

Od 1. października potrzebny doświadczony 5101

buchalter

obeznany z prowadzeniem żurnali zaprowadzonego w Rolnikach. Reflektanci którzy w tym charakterze już pracowali mają pierwszeństwo. Zgłoszenia przyjmuje

„ROLNIK" E. G. m. b. H.
Nowemiasto — Neumark w Pr.

Biegły korespondent

w wieku lat 20—30. władający równo biegle językami polskim i niem., dobry stylista, stenograf i stenotypista potrzebny natychmiast dla większej firmy wiedeńskiej branży spożywczej

na stałe stanowisko.

Wyczerpujące oferty w obu językach z podaniem wysokości pensji i wyznania i dołącz. fotografji przyjmują 4744

Bock & Herzfeld,
Welthaus 5366.
Wiedeń — Wien I. Adlergasse Nr. 6.

Od 1. października 1912. jest w Poznaniu

do wydzierżawienia obszerny, piękny

ogród publiczny

pod nazwą **„Wilhelmshöhe"**
(Wzgórze św. Łazarza.)

z wielką salą i sceną, z domem mieszkalnym dla dzierżawcy, kolonadą dla orkiestry etc. Kaloryfery i oświetlenie elektryczne.

Bliższych wiadomości udzieli 4775

Tomaszewski, dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkow.,
ulica Wilhelmowska nr. 26

93 majątki na sprzedaż:

W Księstwie Poznańskiem:

1) **4500 mg.,** w tem 1600 lasu. Zal. 400 000 mk. Tylko dwie hipoteki.
2) **4000 mg.,** w tem 500 lasu. Gorzelnia. Wielki pałac. Bardzo dobre budynki. Cena 380 mk. za morgę. Zal. podług ugody.
3) **2700 mg.,** w tem 400 lasu. Budynki jak forteca; gorzelnia. Zali. 350 000 mk.
4) **2400 mg.,** w tem 250 lasu. Budynki dobre. Zal. 300 000 mk.
5) **1500 mg.,** w tem 80 lasu. Budynki dobre. Cena 450 000 mk. Zal. 100 000 mk.
6) **1300 mg.,** Bardzo dobre budynki. Zal. 180 000 mk. **Dobry majątek.**
7) **1300 mg.,** Kolejka w miejscu. Budynki dobre. Cena 400 000 mk. Zal. 80 000 mk.
8) **1350 mg.,** w tem 150 lasu i 550 wody. Cena 270 000 mk. Zal. 100 000 mk.
9) **1200 mg.,** w tem 80 wody. Zal. 200 000 mk. Korzystne hipoteki. Budynki nowe.
10) **1000 mg.** Korzystne hipoteki. Zal. 100 000 mk.
11) **900 mg.** Bardzo dobre budynki. Gorzelnia. Zal. 100 000 mk.
12) **900 mg.** Pałacyk. Bardzo dobre budynki. Zal. 150 000 mk.
13) **610 mg.** Bardzo dobre budynki. Stacja w miejscu. Zal. 60 000 mk.
14) **600 mg.** Tuż przy mieście. Cena 250 000 mk. Zal. 70 000 mk.
15) **600 mg.** Bardzo dobre budynki. Dom mieszk. na sut., 13 pokoi. Zal. 70 000 mk.
16) **450 mg.** Cena 160 000 mk. Zal. 50 000 mk

Oprócz tego mamy **18 mniejszych folwarków** w Księstwie na sprzedaż.

Tanie kupno w Prusach Zachodnich.

1) **1400 mg.,** tuż nad granicą Księstwa. Czysty dochód ca 5000 mk. Znakomite budynki i dom mieszkalny. Majątek wydzierżawiony lecz dzierżawca musi na żądanie ustąpić.
2) **2500 mg.** w obwodzie regiencyjnym Kwidzyńskim. Gorzelnia. Tylko dwie hipoteki. Cena 650 000 mk. Zal. 250 000 mk.
3) **1400 mg.** w powiecie tczewskim, w tem 200 boru. Bardzo dobre budynki. Tylko dwie hipoteki. Cena 465 000 mk. Zal. 125 000 mk.

Oprócz tego możemy polecić w Prusach Zachodnich jeszcze **23** majątki od **400 do 2200 mg.** na sprzedaż.

W Prusach Wschodnich:

1) **5600 mg.,** do tego 8 folwarków, 1200 mg. boru. Dochód gruntowy ca. 22.000 marek. Cena 350 za mg. Zal. 600.000 mk. Gorzelnia i wielka cegiel.
2) **3100 mg.** Gorzelnia. Zal. 200.000 mk.
3) **2500 mg.** Przeważnie pszenna ziemia. Gorzelnia. Bardzo dobre budynki. Stacja w miejscu. Cena 575.000 mk. Zal. 170.000 mk.
4) **3000 mg.,** w tem 400 lasu. Dochód grunt. 6.500 mk. Cegielnia wyrób 3.000.000. Cena 950.000 mk. Zal. 300.000 mk.
5) **2200 mg.** Dobry majątek. Dochód gruntowy przeszło 4.000 mk. Boru 500 mg. Cena 600.000 mk. Zal. 200.000 mk.
6) **2000 mg.** Gorzelnia. Dobre budynki, pałac. Cena 270 mk. za mg. Zal. 150.000 mk.
7) **2000 mg.,** w tem 700 boru. Dobre budynki. Wielka cegielnia. Cena 675.000 mk. Zal. 250.000 mk.
8) **16000 mg.** Obszerny dom mieszkalny. Od 50 lat majątek w jednem ręku. Tylko dwie hipoteki. Cena 450.000 mk. Zal. 100.000 mk.
9) **600 mg.** tuż pod większem miastem. Bardzo dobre dwie hipoteki. Cena 260.000 marek. Zal. 80.000 mk.
10) **465 mg.** tuż przy większem mieście. Ziemia tylko pszenna. Hipoteki dobre. Cena 170.000 mk. Zal. 30.000 mk. Zupełnie nowe budynki.

Tanie kupno. 5122

Na Slązku:

1) **1700 mg,** Piękny majątek. Pałac. Doskonała ziemia. Blizko kolei. Zal. 200.000 marek.
2) **1200 mg.,** w tem 250 boru. Dobre budynki. Zal. 175.000 mk.
3) **900 mg.** Tylko jedna hipoteka. Tuż pod miastem. Cena 500.000 mk. Zaliczki 125.000 mk.
4) **500 mg.** Tylko jedna hipoteka. Cena 230.000 mk. Zal. 60.000 mk.
5) **600 mg.** tuż przy mieście. Cena 270.000 mk. Zal. podług ugody. Hipoteka tylko jedna.

Oprócz tego możemy polecić 6 majątków aż do wielkości 1100 mg.

W Pomeranji:

mamy majątki na sprzedaż: 1) 7200 mg., 2) 4000 mg., 3) 3500 mg., 4) 3460 mg., 5) 5750 mg., 6) 2200 mg., 7) 1700 mg., 8) 1600 mg., 9) 1000 mg.

W Brandenburgji:

1) **1850 mg.** tuż nad granicą Księstwa, w tem lasu 1000 mp. Pałac o 26 pokojach. Zabezpiecz. budynków 127 000 mk. Cena 350 000 mk. Zal. 100 000 mk.

Oprócz tego mamy dwa mniejsze majątki na sprzedaż w Brandenburgji.
Bliższych informacji udzielą:

Broekere & Comp.
Poznań, ulica św. Marcina nr. 6.

Praca

Nauczycielka

z galicyjską maturą gimnazjalną i dwuletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia **Kraków** poste restante **Zofia.** 5100

Poszukuję od od 1. października

młoszego pomocnika

biegłego ekspedjenta i

ucznia 5089

z odpowiedniem wykształceniem
Hugo Moske Nast., Wyrzysk (Wirsitz) handel korzenny, destylacja i restauracja.

Starszy

wolontarjusz

biurowy 5086

piszący poprawnie po polsku, umiejący stenografować i pisać maszyną potrzebny od 1. października.

Zgłoszenia piśmienne przyjmuje **Biuro Zjednoczenia Młodzieży kupieckiej** w Poznaniu, św. Marcin nr. 68.

Osoba

z lepszem wykształceniem dobrze polecona **szuka posady** w biurze jakiej instytucji w Poznaniu lub jako kasjer, kancelista, kontroler, zarządca domu i t. p. zaraz lub od 1. 10. r. b. Łask. oferty pod lit. D. A. nr. 5088 do Eksp. Kurjera Pozn.

Zecerów

na stałą pracę w nowo urządzonej drukarni przyjmie 5114

Drukarnia „Wiarusa Polskiego"
w Bochum ulica Klasztorna nr. 8.

Żonaty lecz bezdzietny, trzeźwy

portjer

potrzebny od 1. października.
Piśmienne zgłoszenia do Eksp. Orędownika pod Nr. 4988.

3 biegłe

ekspedjentki

potrzebne zaraz lub od 1. 10. na wysoką pensję 5053

Dom towarowy
I. Levy & Co.
ulica Fryderykowska nr. 1.

Dziewczę do posyłek

może się zgłosić. 5121
„ARON"
plac Wilhelmowski 5.

Młodzieniec

z wykształc. sekundanera wyższego lub który ukończył szkołę średnią, zgłosić się może jako 505?

elew

do Banku Pożyczkowego

E. G. m. b. H
na **św. Łazarzu** (Po en W. 3.)

Poszukuje się zaraz rutynowanego

książkowego

do pracy przejściowej przynajmniej na 2 miesiące za dobrem wynagrodzeniem.

Łaskawe oferty z podaniem referencji i odpisów świadectw uprasza się pod nr. 5061.

Polecam wydawnictwa jubileuszowe

Piotr Skarga na 300 rocznicę zgonu ku uczczeniu pamięci wielkiego męża napisała H. Rzepecka. Cena 60 fen.

Kwiatkowski A. Wskazówki do racjonalnego chowu pszczół, czyli jak osięgnąć zyski z pasieki, niezbędny podręcznik wydanie jubileuszowe Cena 2.— mk.

Baczyński J. Zygmunt Krasiński jego życie i dzieła wydanie jubileuszowe z ilustracjami. Cena 3.50 mk.

Flirt salonowy, gra towarzyska, ogromnie zabawne, nowe wydanie powiększone. Cena 1.25 mk.

Powyższe książki wysyłam na życzenie odwrotną pocztą, za zaliczką lub za nadesłaniem należytości w znaczkach pocztowych.

Bogdan Chrzanowski,
Księgarnia nakładowa.
Poznań, św. Marcin 70.

Grand Hotel de Rome

w winiarni i piwiarni
codziennie 4577
koncert salonowy.

W Berlinie

Zimmerstr. 97, przy Friedrichstr.

w moim pensjonacie mam pokoje z całkowitym utrzymaniem dla przybywających kształcić się także dla przyjezdnych na dni. Dzwonek z ulicy przy wejściu. 4954

Skrzetuska.

Godła

(tabliczki) blaszane, emaljowane, mosiężne i t. d. z napisem, dla właścicieli domów wedle przepisu po M. 1.— dostarczają
Ziętkiewicz & Mińcikiewicz
Poznań-Bazar. Tel. 3565

Detektywi światowi „GREIF"

ul. Teatralna 4. :-: Telefon 2626
Scharnik & Co.
dawniej przy królewskiej policji kryminalnej.
Pośrednictwo psów polic.
śledztwo osobiste.
Materjały do rozwodów etc.

Jak obrazek

jest młode świeże oblicze i czysta delikatna, piękna płeć.
Osięgnąć to można przez **mydło mleczne liljowe Steckenpferd**
Bergmann Co. Radebeul.
Cena 50 fen. Przytym robi **krem mleczny liljowy Dada** skórę czerw. i jarką przez jedną noc białą i miękką. Tuba 50 fen.
F. G. Frass Nast. Sniegock i Sp. N Klarowicz. H. Lewin A. Machowicz, H. Grüder Następca. 3168

Wagi hol. do waż. jakości zboża po M. 16 i 20
Zapalacze autom. kiesz. po mk. 2.—
Aparat do golenia w étui srebrz. pendzelek mydełko angielskie i 10 ostrzy
Gillette razem za M. 7.50.
dostarczają 65
Ziętkiewicz & Mińcikiewicz
Poznań-Bazar. Telef. 3565.

Już nadeszły na sezon jesienno-zimowy

Ceny przystępne. — Usługa skora i rzetelna.

materjały w najnowsz. deseniach

We własnej pracowni 5117

pod osobistem kierownictwem polecamy się do wykonywania pierwszorzędnej **garderoby męskiej** najnowszego kroju.
Prosimy jak najuprzejmiej o łaskawe zlecenia.

„Compagnie Anglaise"
F. Suszczyński & K. Dzierzewicz,
Poznań, ul. Berlińska 3. I.
Telefon 2861. **Telefon 2861.**

Świece ołtarzowe

dla bractw i gromniczne
wykonane wedle przepisów kościelnych, oraz świece ceresynowe
poleca 4956
Krotoszyńska fabryka wyrobów woskowych
e. G. m. b. H.
Krotoszyn.

Pomniki, nagrobki, krzyże
z marmuru, granitu i piaskowca. 2088
Figury Świętych Pańskich oraz filary
z kamienia odpornego na działanie powietrza.
Kraty z kutego żelaza oraz filarki,
tak kamienne jako też żelazne i łańcuchy
do ogrodzeń grobów.
Wszelkie materjały budowlane.
S. Michalski i Ska.
Poznań, ul. Wilhelmowska 19.
Telefon 504.

— Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.